№ 125 Sobota 6 (19) czerwca 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—85	2.50	4.50	8.—
Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

—0—

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub „Ogniwo“) otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6, uczniowie: 6 — 7; druhinie 8½ — 9½.— *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie 9—10. — *Środa.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5 — 6; druhinie: 8½ — 9½ — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie 7—8; druhowie: 9—10.—*Niedziela.* Goście 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła Kobiet Polek otwarte od g. 1 — 3-ej po poł. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“—Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5-ej po południu.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr 19 m. 2.

Po zamknięciu sesyi.

Po siedmiomiesięcznej pracy zakończyła się druga sesya trzeciej Dumy.

Sto dwadzieścia sześć posiedzeń, rozpoczętych w dniu 15 października interpelacyą z powodu wystąpienia policyi petersburskiej podczas referatu prof. Pogodina, zakończyła dyskusya nad projektem odroczenia wyborów do Rady Państwa.

Pierwszy to parlament rosyjski tak długotrwały a rokujący pod tym względem najlepsze nadzieje w przyszłości. Pierwszy też, który poszczycić się może całym szeregiem praw uchwalonych.

Już w ciągu pierwszych dwóch miesięcy drugiej sesyi zdążyła trzecia Duma rozpatrzeć i uchwalić 49 projektów nowych praw, a w końcu sesyi w ostatnich dniach maja r. b. pobiła rekord produkcyjności prawodawczej, przyjmując w ciągu jednego posiedzenia 50 projektów praw.

W powodzi drobnych praw, ułożonych w biurach ministeryalnych a pobieżnie zaledwie rozpatrzonych w komisyach Dumy, znajdujemy jednak i akty prawodawcze takiej doniosłości, jak prawo z dnia 9 listopada 1906 r. o przechodzeniu od władania gminnego do własności osobistej, przyjęte ostatecznie na posiedzeniu dn. 24 kwietnia r. b., jakoteż przyjęte w dniu 26 maja prawo, znoszące dotychczasowe ograniczenia przy zmianie wyznania.

Dyskusya nad tem prawem, jakoteż nad prawem, znoszącem ograniczenia krępujące staroobrzędowców, ujawniła po raz pierwszy znaczną różnicę w poglądach między październikowcami a rządem. Prawo o staroobrzędowcach przyjęto pomimo protestu wiceministra spraw wewnętrznych, który kategorycznie zapowiedział, że ani synod, ani rząd na postawiony przez Dumę projekt się nie zgodzi, prawo o wolności sumienia przyjęto pomimo całego szeregu zastrzeżeń i argumentów p. Stołypina, który również niedwuznacznie dawał do zrozumienia, że prawo podobne nie uzyska nigdy sankcyi Izby Wyższej.

Ten pierwszy zatarg, tak wrażliwego na opinię p. Stołypina centrum, był prawdziwą niespodzianką dla społeczeństwa rosyjskiego. Wszak to samo centrum tak starannie dostosowywało uchwały Dumy do zamiarów rządu, że w odpowiedzi na słowa Izwolskiego o „niemożności poparcia protestu siłą“ formuła przejścia, przyjęta przez większość, zalecała bardzo ogólnikowo „ochronę słusznych interesów w drodze pokojowej“.

Nawet proste wstawienie się o łaskę dla 32 skazanych na śmierć w grudniu roku ubiegłego uzyskało uznanie większości dopiero po energicznem rozprawieniu się z analogicznym wnioskiem opozycyi, projekt zniesienia kary śmierci doczekał się w dniu 28 lutego tylko „pogrzebu pierwszej klasy“ według ironicznego określenia prawicy, a wszystkie rewelacye prasy zagranicznej i rosyjskiej o działalności prowokacyjnej Azewa dostarczyły większości argumentów tylko do wygłoszenia 12 lutego uznania p. Stołypinowi...

Dyskusya budżetowa, rozpoczęta w lutym, wykazała tylko ponownie rozbrat między wzrostem wydatków a zdolnością płatniczą ludności. Poseł Żukowski szeregiem argumentów natury ogólno-państwowej udowodnił konieczność decentralizacyi w gospodarce finansowej, pomimo to większość przyjmuje proste przejście do porządku dziennego.

Tak samo, mniej więcej, kończy się dyskusya nad budżetami poszczególnych ministerstw.

Pomimo dowodów wprost antypaństwowej działalności w kraju Poł.-Zachodnim, złożonych Dumie przez Koło Polskie, centrum przyjmuje 25 lutego budżet ministerstwa spraw wewnętrznych z taką samą łatwością, z jaką 2 marca przychyli się do życzeń ministra „sprawiedliwości“ i odrzuci poprawkę polaków, zmierzającą do „zaśmiecenia“ sądów rosyjskich zasadą równouprawnienia sędziów-polaków.

13 marca podczas dyskusyi nad budżetem intendentury stwierdza sam przewódca centrum fakt powszechnie praktykowanej kradzieży w tym wydziale (powalnoje worowstwo).

Mówcy z centrum powtarzają hańbiące szczegóły gospodarki podczas wojny tureckiej i japońskiej.

A jednak w tym samym dniu przyjmuje Duma budżet intendentury, zadawalając się dwoma żądaniami: aby używano w wojsku więcej tkanin lnianych i nabywano produkty od włościan!

W końcu kwietnia rozpoczyna się dyskusya nad budżetem ministerstwa oświaty. Przebieg ostatniego strajku w wyższych zakładach naukowych, wprowadzenie egzaminów w średnich zakładach, wszystko to dało możność ocenić owocną działalność nowego ministra. Znalazła też ona ocenę właściwą w całym szeregu przemówień.

Posłowie polscy ze swej strony scharakteryzowali politykę rządu, której rezultaty dotychczasowe z łatwością dają się ująć w liczby, wymownie świadczące o spotęgowaniu analfabetyzmu. Scharakteryzowano i atmosferę moralną szkoły, która, zdaniem posła Milukowa, coraz bardziej zbliża się do typu herbaciarni związku n. ros.

Na to wszystko odpowiedziała większość uchwałą z dnia 21-go kwietnia, zalecającą rządowi kształcenie młodzieży „w duchu religijnym i w przywiązaniu do Cesarza i tronu“.

Do uchwały tej Markowowi pozostało tylko dodać wymowny komentarz: „Niech pamiętają inorodcy, że są w ręku zwycięzców“.

Dnia 8 maja podczas dyskusyi nad budowaniem nowych kolei minister komunikacyi dowiaduje się o przyjętej przez październikowców formule przejścia i oświadcza, że przyjęcie jej będzie uważał za dążenie do zatargu z rządem. W odpowiedzi na to oświadczenie październikowcy niezwłocznie cofają swą formułę.

Tak rozumiało centrum, a przedewszystkiem październikowcy, swój stosunek do rządu.

Harmonia ta została pozornie zamącona w drugiej połowie maja wskutek uchwał w sprawie wolności sumienia. Robią one w rzeczy samej wrażenie kwiatka na kożuchu na tle praktyki parlamentarnej trzeciej Dumy i kto wie, czy nie mają racyi ci pesymiści, którzy na łamach pism rosyjskich insynuują, że uchwały te mają znaczenie czysto akademickie, że prawa tę nie uzyskają zatwierdzenia i że z tego zdaje sobie sprawę zarówno rząd, jak i październikowcy, którzy czują potrzebę odświeżenia przed końcem sesyi swej nader zaszarganej w kraju popularności.

Przypuszczenie to stwierdza chociażby ta harmonia, jaka zapanowała między Stołypinem a centrum w sprawie wyborów do Rady Państwa.

Tym ostatnim zgodnym akordem na tle sprawy polskiej zakończyła trzecia Duma drugą swą sesyę.

Optymiści upatrują w niej fakt dodatni: „Duma trwa, powiadają oni, uchwala nowe prawa i w ten sposób utrwala się ustrój konstytucyjny“.

Lecz dość jest przyjrzeć się stosunkowi tej Dumy do rządu, tej wrażliwości na wszelki *Wink von oben* i tego znieczulenia, jakie zdradza we wszystkich tych wypadkach, gdzie chodzi o prawa narodowościowe, najsłuszniejsze i najbardziej skromne, ażeby zrozumieć, że to „trwanie“ niema nic wspólnego z życiem konstytucyjnem, tak samo, jak przykładanie pieczątki Dumy do praw przez rząd opracowanych niema nic wspólnego z pracą instytucyi prawodawczej we właściwem tego słowa znaczeniu.

Idem.

Z prasy polskiej.

W sprawie taktyki Koła Polskiego podczas ostatnich zajść w parlamencie wiedeńskim „Głos Warszawski“ pisze:

«Prezydyum Koła Polskiego zachowało się zgodnie ze swem tradycyjnem stanowiskiem. Zajęło pozycyę pośredniczącą pomiędzy Niemcami a Unią słowiańską. Uwzględniając propozycyę p. Stapińskiego, nawiązało rokowania z Unią słowiańską. Co do treści przedmiotowej wniosku, za którym głosowało Koło Polskie, i wniosku Unii słowiańskiej, to różnicy pomiędzy nimi właściwie nie było. Obydwa wnioski wyrażały niezadowolenie z koncesyi na przeprowadzenie uwłaszczenia w Bośnii, wydanej przez wspólny rząd austryacko-węgierski prywatnemu bankowi węgierskiemu, i uznawały, że spłaty pańszczyzny dokonać powinna instytucya państwowa. Różnica polegała na wyrażeniu potępienia gabinetowi bar. Bienertha, głównie ministrowi skarbu dr. Bilińskiemu, czego domagała się Unia słowiańska. Rokowania, prowadzone przez noc całą przed decydującem posiedzeniem izby, rozbiły się pozornie o poprawkę stylistyczną, w istocie z tego powodu, iż bar. Bienerth oświadczył na zapytanie prezesa Głąbińskiego, że rząd wniosku w formie proponowanej przez Unię przyjąćby nie mógł. Ukryty cel, zresztą nie mający widoków zrealizowania — obalenie obecnego gabinetu—wywołało zerwanie porozumienia».

„Kuryer Warszawski“ omawia protest przeciwko „Nagance na p. W. Feldmana“.

«Ten cały protest, podpisany przez ludzi, należących z niewielu wyjątkami do jednego obozu politycznego, budzi we mnie niedalekie a przykre wspomnienia. Gdy przed kilku laty zorganizowano w Warszawie najwyraźniejszą «kampanię» przeciw Sienkiewiczowi i prowadzono ją w tonie najbrutalniejszym, nie ukazał się ani jeden protest zbiorowy w obronie wielkiego, chyba nieco większego, niż pan Feldman, pisarza? Dlaczegóż to wtedy milczało «czterdziestu mężów», którzy dziś potępiają publicznie «kampanię publicystyczną przeciw p. Wilhelmowi Feldmanowi». Dla czegoż to wtedy nie napiętnowano zbiorowo a głośno «artykułów, uwłaczających w wysokim stopniu charakterowi pisarskiemu Sienkiewicza».

«I jeszcze jedno pytanie? Powiedźcie mi z ręką na sercu, czy artykuły p. Feldmana o Rosnerze, Tetmajerze, Gomulickim i t. d. nie były sto razy brudniejsze, niż artykuł Żuławskiego o p. Feldmanie? Daleki jestem od bezwzględnego solidaryzowania się z formą i treścią polemicznej szermierki Żuławskiego, ale śmiem twierdzić, że jego artykuł był tylko pamfletem, to zaś, co napisał p. Feldman, było wyraźnym paszkwilem. Więc skoro tak głęboko pogardzacie «napastliwym sposobem polemiki», dlaczegóż to po paszkwilu Feldmana żaden protest zbiorowy nie ukazał się na łamach czasopiśmiennictwa polskiego? Dlaczegóż wtedy dopiero przypomniał wam się honor literatury, gdy Żuławski gwizdnął przeraźliwie nad uchem waszego pupila.

«To wszystko osłabia powagę protestu, który, niestety, ma znowu zapach kliki i koteryi, lubo ani jednej chwili nie wątpię, że wśród podpisanych są także ludzie, dalecy od wszelkich spekulacyi i sentymentów bractw polityczno-literackich. Klika jest potęgą i szczęśliwy p. Feldman, że znalazł takie oparcie. Klika jest rakiem, i nieszczęśliwa literatura, gdzie ona sądy sprawuje».

Z powodu uchwały Dumy w sprawie wyborów do Rady Państwa „Kuryer Poznański“ pisze:

«Sobotnia uchwała Dumy ma dla nas o tyle ważne znaczenie, że wyraża się w niej niedwuznacznie stosunek przedstawicielstwa rosyjskiego do narodu polskiego. To właśnie jest w całej tej sprawie dla nas najważniejsze, a nie to, czy będziemy mieli kilku polskich członków w Radzie Państwa mniej.

«Z tego też musi społeczeństwo polskie wyciągnąć właściwe wnioski. Po dzisiejszej Dumie i obecnym rządzie nie może się spodziewać prawie niczego.

«Wobec tego pójdzie polityka polska w zaborze rosyjskim prawdopodobnie coraz bardziej w tym kierunku, że będzie się przedewszystkiem, licząc tylko na własne siły, pracowało u podstaw własnego społeczeństwa, dążąc do utrwalenia jego samoistnego bytu narodowego i wszechstronnego rozwoju wewnętrznego».

Geneza legendy.

—:—:—

«Czas» poszukuje źródła pogłosek o ustąpieniu Królestwa Niemcom i upatruje je w wypadkach roku 1863, o których mówi Klaczko w swych «studyach dyplomatycznych.» Według «Kolnische Ztg.» z 22 lutego 1863 roku opowiada Klaczko o rozmowie Bismarcka z posłem i wiceprezesem Izby Behrendem na balu dworskim o kwestyi polskiej. «Ta kwestya — rzekł Bismarck—rozwiązaną być może w dwojaki sposób: albo wspólnie z Rosyą stłumić należy rychło powstanie i postawić mocarstwa zachodnie wobec dokonanego faktu, albo dopuścić, by sytuacya stała się groźniejszą, czekać, aż Rosya zostanie z Królestwa wyparta, albo zmuszona do proszenia o pomoc, a wtedy postąpić śmiało: zająć Królestwo na korzyść Prus — i do trzech lat cały kraj byłby zgermanizowany.»

— Ależ to chyba żart karnawałowy — zawołał zdziwiony wiceprezydent Izby.

— Nie — odrzekł Bismark — mówię poważnie o rzeczach poważnych. Rosyanie mają już dość Królestwa; powiedział mi to sam cesarz w Petersburgu. Zresztą możnaby i polaków zadowolić, tworząc naprzykład tylko unię personalną; deputowani z Poznańskiego udawaliby się więc na sejm nie do Berlina, jeno do Warszawy.»

Tę samą rozmowę powtarza Klaczko w historyi dwóch kanclerzy i dodaje jeszcze:

«Myśl odzyskania straconej od bitwy pod Jeną linii Wisły, w roku 1863 bardzo często zajmowała Bismarcka; chciał wprawdzie dojść do tej regulacyi granicy jedynie za zgodą cesarza Aleksandra II, i nie zaniedbywał jednak niczego, by takie rozwiązanie kwestyi stało się koniecznością. Jeden z powierników ministra a obecnie poseł u dworu króla Wiktora Emanuela, p. Kendell, który posiada w Królestwie Polskiem rozległe dobra, korzystał ze stosunków z najwybitniejszemi osobistościami nieszczęśliwego kraju, by przy różnych sposobnościach podsuwać im myśl, żeby zwrócili się tylko do Berlina, żądali tam naprzykład czasowej pruskiej okupacyi, którаby uchroniła kraj od rosyjskiego okrucieństwa. Przy dokładniejszem zbadaniu historyi tego nieszczęsnego powstania, znaleźlibyśmy może jeszcze innych pruskich ajentów, o wiele obskurniejszych, ale też o wiele bardziej kompromitujących, jak pan von Kendell.»

Tych kilka cytat wystarczy, żeby wykazać, że najnowsza legenda o sprzedaży Królestwa Polskiego nie jest zupełnie od tła historycznego oderwaną; być może nawet, że jakiś pomysłowy dziennikarz na tem ją właśnie tle zbudował.

PRZEPISY
przyjmowania do politechniki kijowskiej w roku 1909.

—0—

W 1909 roku do kijowskiej politechniki na pierwszy semestr zostanie przyjętych na wydziały: mechaniczny, inżynieryjny, chemiczny i rolniczy po 75 osób.

Przyjmowane są osoby, które ukończyły gimnazyum lub szkoły realne z klasą dodatkową, które złożyły jako eksterni egzaminy przy pomienionych zakładach naukowych lub ukończyły inne zakłady naukowe z prawami zakładów rządowych (pomiędzy innymi: kolegium Pawła Gałagana w Kijowie, szkoły handlowe i kijowską szkołę artystyczną).

Kobiety nie będą przyjmowane do politechniki kijowskiej.

Jeśli liczba pragnących wstąpić do politechniki nie będzie przewyższała liczby wakansów, to wszyscy będą przyjmowani bez egzaminu, w przeciwnym razie będą musieli składać egzamin z matematyki, fizyki i języka rosyjskiego w zakresie kursu gimnazyalnego.

Egzaminy zaczynają się dnia 17 sierpnia. Od egzaminu konkursowego zwalniane są osoby, które ukończyły wyższe zakłady naukowe, i osoby, które złożyły egzaminy półkursowe na wydziale fizyko-matematycznym uniwersytetu według dawnego systemu kursowego.

Pragnący wstąpić na pierwszy semestr lub przenieść się na wyższe semestry z innych wyższych zakładów naukowych składają osobiście lub przesyłają pocztą (w listach poleconych) podania od 5-go czerwca do 15-go lipca r. b. na imię dyrektora instytutu.

Podania złożone lub nadesłane po upływie terminu będą zwracane petentom.

Do prośby należy dołączyć trzy fotografie z podpisem własnoręcznym u spodu fotografii, a także oryginały dokumentów lub czasowe kopie rejentalne z własnoręcznemi kopiami z nich, włożone jeden w drugi i ułożone w następującym porządku:

a) dyplom z ukończenia wyższego zakładu naukowego, lub świadectwo z wyższego zakładu naukowego, lub dyplom gimnazyalny, lub świadectwo z ukończenia szkoły realnej z klasą dodatkową, lub świadectwo z innych zakładów naukowych, po ukończeniu których przysługuje prawo wstąpienia do politechniki;

b) metryka;

c) dokumenty, świadczące o pochodzeniu (jako to: formularz ojca, ukaz departamentu heroldyi i t. p.);

d) świadectwo o stawieniu się do losowania lub o odbyciu powinności wojskowej;

e) świadectwo prawomyślności od władzy administracyjnej w miejscu zamieszkania petenta, który ukończył szkołę wcześniej niż w roku 1909, chociażby nawet był studentem wyższego zakładu naukowego.

Osoby, przenoszące się z wyższych semestrów wyższych zakładów naukowych, do podania o przyjęcie obowiązane są oprócz pomienionych powyżej dokumentów przedstawić jeszcze świadectwo z otrzymanych podczas egzaminu stopni.

Osoby wyznania izraelickiego przyjmowane będą na każdym wydziale w ilości 5% ogólnej liczby.

Osoby przyjęte do instytutu obowiązane są nie później jak do dnia 20 września dostarczyć zamiast kopii oryginały dokumentów, a osoby, które wstąpiły z wyższych zakładów naukowych, oprócz tego świadectwo uwalniające, jeśli dyplom z ukończenia średniego zakładu naukowego pozostał w tych zakładach naukowych. W prośbie powinien być koniecznie wskazany wydział (jeden tylko) i semestr, na który pragnie wstąpić petent i szczegółowy adres pocztowy ze wskazaniem gubernii i powiatu.

Jeśli w podaniu będzie wskazane kilka wydziałów, to uwzględniony zostanie tylko pierwszy. Żadna zmiana w podaniach nie jest dopuszczalna.

Kopie zdjęte własnoręcznie powinny być napisane na oddzielnych arkuszach i włożone do podania we wskazanym porządku, przyczem oryginały powinny być oddzielone od własnoręcznych kopii.

Nieprzedstawienie jednego z pomienionych dokumentów pociąga za sobą niedopuszczenie petenta do konkursu lub odmowę przyjęcia do instytutu. Tłómaczenie zaś, że dokumenty, których brakuje, będą przysłane później, nie będzie uwzględniane i instytut nie będzie prowadził korespondencyi w tej sprawie.

Niedopuszczalne jest bezwarunkowo przyjmowanie do instytutu osób na podstawie złożonych egzaminów w innych specyalnych wyższych zakładach naukowych.

Egzaminy konkursowe będą ogólne i zaczną się dnia 17 sierpnia o godzinie 9-ej zrana.

Wpis w instytucie wynosi 50 rubli za półrocze.

Za pierwsze półrocze wpis powinien być wniesiony bezzwłocznie po zawiadomieniu o przyjęciu do instytutu.

Osoby nie przyjęte do instytutu proszone są o zabieranie swych dokumentów bezzwłocznie po ogłoszeniu rezultatów egzaminu konkursowego.

Osoby, które nie przybyły na konkurs, obowiązane są zabrać swe dokumenty do 1-go grudnia 1909 r.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Guczkow, Szubinskij i Bałaszow odwiedzili Stołypina, który im zakomunikował, że zamierza jesienią wnieść do Dumy projekty reformy ordynacyi wyborczej w gubernialnych i powiatowych ziemstwach, reformy zarządu gubernialnego i powiatowego, wreszcie szereg projektów, mających na celu ekonomiczny rozwój kraju.

⊙ Podajemy tu ściślejsze dane cyfrowe o ilości wyroków i kar śmierci w ciągu maja 1909 roku. Według obliczeń «Słowa» wykonano w maju 35 wyroków śmierci (styczeń—100, luty—74, marzec—54, kwiecień—48), ferowano zaś 160 wyroków (styczeń—125, luty—118, marzec—145, kwiecień—75).

⊙ Łódź podwodna «Kambała» zatonęła w miejscu, głębokiem na 29 sążni. Wyciągnąć łódź w takich warunkach jest ogromnie trudno, na takiej bowiem głębokości ciśnienie wody odpowiada 7—8 atmosferom. Na morzu Czarnem niema ani odpowiednich do takiej głębokości przyrządów, ani wykwalifikowanych odpowiednio nurków. Oddział takich nurków znajduje się na morzu Bałtyckiem. Stamtąd też mają być sprowadzeni nurkowie ochotnicy, prawo bowiem nie pozwala nikogo zmuszać do pracowania na takiej głębokości. Dotychczasowe próby ratowania sprowadziły już śmierć jednego nurka, który po pięciokrotnem zanurzeniu się zmarł na paraliż serca.

«Kambała» składała się z 6 poszczególnych części. Od silnego uderzenia spojenia dwóch części pękły i łódź została przepołowiona. Łódź posiadała nadzwyczaj kosztowny mechanizm. Sam motor łodzi kosztował 90,000 rb.

⊙ Wbrew pierwotnym przewidywaniom Rady ministrów, która postanowiła wprowadzić nową ustawę uniwersytecką jeszcze przed wakacyami, plan ten został zwichnięty. Ustawa będzie ostatecznie omawiana w Radzie ministrów dopiero w połowie czerwca. Dotąd jeszcze nie zostały wykończone poszczególne referaty w tej sprawie ze strony przedstawicieli oddzielnych ministeryów.

Wobec tego utrzymują, że ustawa zostanie wprowadzona w porządku par. 87 Praw Zasadniczych, ażeby już obowiązywała z początkiem nowego roku szkolnego 1909—1910.

⊙ Dla ułatwienia publiczności porozumienia się w drodze telegraficznej od 1 stycznia 1910 r. we wszystkich urzędach pocztowych tych miejscowości, gdzie niema telegrafu rządowego, będzie wprowadzone przyjmowanie telegramów zwyczajnych i niektórych telegramów specyalnych, jako to: «dziennych», «z adresem warunkowym» i «do zażądania», tylko wewnętrznych i w języku rosyjskim.

Takie telegramy będą odsyłane przez urzędy pocztowe do najbliższych stacyi telegraficznych, ażeby już w dalszym ciągu mogły być przesłane w drodze telegraficznej, albo z pierwszą pocztą odchodzącą, bez żadnej dopłaty specyalnej, albo też—na żądanie i koszt wysyłającego—sztafetą, na podstawie przepisów ogólnych o sztafetach.

⊙ Minister handlu i przemysłu Timiraziew stawia ponownie swą kandydaturę na członka z wyborów.

Jego kandydaturę popierają przedstawiciele świata przemysłowego i wybór jest najzupełniej zapewniony.

Wszakże, kandydatura ta budzi pewną niechęć w łonie centrum, gdzie mu dotąd nie mogą darować, iż występował przeciw budowie kolei Amurskiej.

⊙ Z powodu uroczystości w Połtawie nakazano wyjechać z miasta na czas obchodu przeszło tysiącowi żydów, którzy—jak piszą gazety żydowskie—nie wiedzą, dokąd się udać wobec tego, że nowy okólnik ministeryalny zabrania także pobytu na letnich mieszkaniach w tych stronach.

⊙ Dnia 2 (15) czerwca prezes utworzonej przed kilku dniami mieszanej komisyi rosyjsko-finlandzkiej, Charitonow, rozpoczął prace organizacyjne w komisyi.

Prace te potrwają kilka dni, a już w przyszłym tygodniu zacznie komisya funkcyonować. Program prac opracuje sama komisya na posiedzeniach przedwstępnych, poczem dalsze prace mają pójść w bardzo szybkiem tempie.

Mały fejleton.

Dzielnice śląskie i całe nasze kresy zachodnie podlegają coraz bardziej wzmagającemu się naciskowi żywiołów obcych, a zwłaszcza naszego odwiecznego wroga — germanizmu.

Tych dzielnic nie można zostawić w osamotnieniu, bo one nie są w stanie o własnej sile skute znie się bronić.

I stąd powstała myśl „daru grunwaldzkiego“, złożenia miliona na cele ratunku i obrony zagrożonych ziem polskich.

— — — — — —

Stopa niemiecka brutalnie rozgniata wszelkie ślady naszego życia i czyni to wszędzie, gdzie ma siłę lub moc egzekutywy państwowej. A środki ku temu czerpie nietylko tam, gdzie ucisk spełnia, gdzie polskość niszczy i mowę polską wyplenia, lecz na całym obszarze, przez ludy niemieckie zamieszkałym.

Tak czynią niemcy — w napaści...

Tak czynić i my musimy — w gromadzeniu oręża ratunku.

Słusznem jest przeto, aby obrona przed naciskiem powszechności germańskiej nie ograniczała się pracą i wysiłkiem punktów zagrożonych, lecz aby poruszyła całą powszechność polską, gdziekolwiekbądź ona istnieje i żyć pragnie.

Taką jest myśl zasadnicza daru grunwaldzkiego i społeczeństwo polskie duch i wagę tej myśli, zdaje się, należycie zrozumiało.

„Dar“ rośnie...

Rośnie żywiołowo, zachwytuje wszystkie warstwy, przypomina obowiązek narodowy tym, którzy o takich obowiązkach dawno zapomnieli, otwiera takie kieszenie, które dla celów tego charakteru zwykle bywały zamknięte.

Bogdajby tylko naszego zapału ohydna, szara codzienność nie zadławiła!

Pamiętajmy, że hakata nie ogranicza się Wielkopolską lub Śląskiem, lecz gnieździ się — w Niemczech.

Pamiętajmy, że przeciwko polskiej ludności tych prastarych dzielnic piastowskich zmobilizowane są wszystkie siły państwowe i kulturalne całego narodu niemieckiego.

Nie pozostawiajmy więc tych placówek zachodnich samym sobie.

Bądźmy silni wysoką skalą czynu solidarnego i ofiarności powszechnej.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 6 (19) Norberta i Klaudiusza B. b. W.
Jutro 7 (20) Roberta Op.

Wschód słońca godz. 3 m. 50.
Zachód słońca godz. 8 m. 13.
Długość dnia godz. 16 m. 23.

— **Majówka wioślarska.** Program majówki wioślarskiej został ułożony w następujący sposób: po raz pierwszy statek odejdzie od przystani P. T. G. o godz. 12-ej w południe, odwiózłszy gości do „Żukowa Ostrowia“, powróci do miasta z tem, aby ponownie odejść o 3-ej. Trzeci raz statek odejdzie z Kijowa o godz. 6-ej. W ten sposób życzący sobie wziąć udział w zabawie będą mogli dowolnie jechać na dzień cały lub parę godzin. Muzyka odjedzie pierwszym statkiem, następnie przez cały czas będzie przygrywała na „Żukowym Ostrowiu“. Pierwsza część zabawy — do godz. 4-ej — będzie głównie poświęcona grom dziecinnym; regaty, popisy wioślarskie i sportowe rozpoczną się po 4-ej, ognie sztuczne będą puszczone wieczorem. O godz. 9-ej statek odejdzie z powrotem do miasta. Ze względu na obecność muzyki — tańce na porządku dziennym.

Osoby nie posiadające własnych zapasów żywności będą miały na statku jak również na miejscu zabawy obficie zaopatrzony bufet płatny. Ceny produktów nader dostępne.

Zapisy na zabawę przyjmowane będą przy wejściu na statek. Odejście statków—punktualne.

Wydział wioślarski, ufając w życzliwość okazywaną mu niejednokrotnie, dokłada wszelkich starań, aby odwdzięczyć się za okazywaną sympatyę i spodziewa się, że starania jego nie pójdą na marne.

— **Z uniwersytetu.** Prezes medycznej komisyi egzaminacyjnej ogłasza, że egzaminy państwowe w r. 1909 zaczną się dn. 1-go września, t. j. we wtorek, a skończą się dn. 29 października, t. j. we czwartek. Podania o dopuszczenie do egzaminów będą przyjmowane od dn. 20 lipca do 15 sierpnia od 12—2-ej po południu w kancelaryi komisyi.

— **Z biblioteki uniwersyteckiej.** Na czas wakacyi biblioteka uniwersytecka będzie zamknięta od końca maja aż do 20 sierpnia. W ciągu czerwca w poniedziałki, wtorki, środy i piątki będą odbierane książki, i udzielane informacye. Te same czynności w lipcu będą się odbywały w poniedziałki, środy i piątki od 10 do 2 po południu. W piątki oprócz tego będą wydawane książki.

— Naprawa studni. Studnia artezyjska Nr. 19 przy Bibikowskim Bulwarze została naprawiona i funkcyonuje, dostarczając 150 tys. wiader wody na dobę.

— **Walne zebranie Tow. Przyjaciół Pokoju.** 10 czerwca (w środę) o 7-ej godzinie po południu w sali szlacheckiego klubu (Kreszczatyk № 29) odbędzie się organizacyjne Walne Zebranie członków kijowskiego Towarzystwa Przyjaciół Pokoju. Osoby włączone do składu Towarzystwa, a również i osoby sympatyzujące jego zadaniom, zechcą łaskawie zaszczycić swą obecnością Walne Zebranie Towarzystwa.

— **Zawarcie umowy.** Wczoraj p. K. Kruszewski podpisał w zarządzie miejskim umowę na przebrukowanie ulic Kreszczatika w części, posiadającej dawny bruk, W. Wasilkowskiej do Karawajowskiej, Aleksandrowskiej do placu Cesarskiego, placu Ratuszowego i W. Włodzimierskiej, oraz złożył 10 tysięcy rubli kaucyi. Poprzednia kaucya w kwocie 28 tysięcy rubli, złożona przed konkursem na oddanie robót, została przed paru dniami zwrócona p. Kruszewskiemu wskutek niezatwierdzenia konkursu przez radę miejską. Od poniedziałku p. Kruszewski rozpoczyna roboty w 3 punktach: na Kreszczatiku od placu Cesarskiego, na Aleksandrowskiej — od cerkwi Bożego Narodzenia, oraz na W. Wasilkowskiej od Besarabki.

— **Przebrukowanie ulicy.** Stosownie do obietnicy prezesa komisyi brukowej, p. Demczenko, wczoraj rozpoczęto roboty przy podniesieniu bruku na przestrzeni między ulicą Proreżną a Pasażem, gdzie bruk został ułożony nieco niżej niż tor tramwajowy.

— **Odpowiedź prezydenta miasta.** Na żądanie zarządzającego gubernią wyrównania zaległości, należących się skarbowi od m. Kijowa sum na utrzymanie policyi w państwie za rok 1906 i 1907, wynoszących okrągłą sumę 232,360 rubli, prezydent miasta odpowiedział, iż budżet miasta na rok 1908 został zatwierdzony z tem, aby doń było włączone 20,000 rubli na uregulowanie zaległych należności na utrzymanie policyi; do budżetu na rok 1909 również włączono tę pozycyę w sumie 21,000 rubli. Tym sposobem zatwierdzeniem budżetu na rok 1909 z powyższem zastrzeżeniem zostało sankcyonowane częściowe uiszczanie się miasta z powyższej należności bez płacenia kar i obecnie miasto obowiązane jest przelać do kasy skarbowej sumę, oznaczoną na ten cel w budżecie na rok 1909, to jest 21,000 rubli, a nie 232,360 rubli.

— **Niebezpieczeństwo epidemii.** Wobec kilku wypadków ostrych zasłabnięć na choroby żołądkowe, jakie miały miejsce w ostatnich dniach w naszem mieście, gubernialny zarząd lekarski postanowił okólnikiem polecić wszystkim lekarzom w obrębie gubernii, aby za przykładem lat ubiegłych o każdym oddzielnym wypadku ostrego zapadnięcia na chorobę żołądka natychmiast telegraficznie zawiadamiali inspektora lekarskiego. Wydatki na telegram będą im niezwłocznie zwracane.

— **Linia kolejowa „Kijów I-szy Padół“.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu kijowskiego komitetu rejonowego postanowiono zwrócić się do ministerstwa komunikacyi z telegraficzną prośbą o zawiadomienie, w jakim stanie znajdują się poczynione w roku ubiegłym starania o budowę linii „Kijów I-szy Padół“. Postanowiono zarazem zwrócić się telegraficznie do ministra finansów z prośbą o wydanie Kijowowi koncesyi na budowę tej linii. Ze swojej zaś strony zarząd postanowił przedsięwziąć wszelkie środki w celu urzeczywistnienia projektu budowy linii.

— **Nowy gmach lombardu.** Dnia 4 go czerwca przeniesiony został lombard stołeczny do nowego gmachu na rogu Muzykalnego-Zaułka i ul. Proreznej.

— **Zabezpieczenie od powodzi.** Radny p. Falberg zażądał od zarządu miejskiego, aby przerwano odprowadzanie cieczy kanalizacyjnych przez kreszczaticki kanał deszczowy bezpośrednio do Dniepru, ponieważ kanał deszczowy wymaga gruntownego oczyszczenia.

— **Przeciążenie podatkowe.** Członek komisyi podatkowej m. Bielimówka zawiadomił naczelnika gubernii o nadmiernem obciążeniu podatkami ludności tego miasteczka. W roku bieżącym ludność Bielimówki musi zapłacić ogółem 1,100 rubli podatków.

— OGRABIENIE MIESZKAŃ. W nocy na dzień 4-go czerwca w domu Nr. 34 przy ul. Instytuckiej niewiadomi złodzieje ograbili mieszkanie architekty miejskiego E. Bratmana, który wyjechał z rodziną na letnie mieszkanie. Złoczyńcy powyłamywali szuflady i różne skrytki i zrabowali 500 rb. gotówką. W domu Nr. 22 przy ul. Michałowskiej ograbiono mieszkanie N. Ilińskiej, która wyjechała na letnie mieszkanie do Złodijówki. Rabusie dostali się do mieszkania za pomocą wytrychów, pootwierali dobranymi kluczami wszystkie skrytki i skradli kosztowności i kwity lombardowe ogółem na sumę około 1,000 rb. Na mocy podejrzenia o kradzież aresztowano służącą p. Ilińskiej i stróża domu.

— KRADZIEŻE. Wczoraj zrana w domu Nr. 14 przy ul. Nadbrzeżno-Łybiedzkiej okradziono mieszkanie E. Wilhelma. Kradziono rzeczy udało się jednakże odnaleźć tegoż samego dnia w domu Nr. 33 przy ul. Buljońskiej w mieszkaniu Daryi Proroczenkowej, gdzie policya przytem zastała całą bandę złodziei.

Z mieszkania A. Litwina w domu Nr. 14 przy ul. Kiryłowskiej dokonano kradzieży rzeczy wartości 63 rub.

Na ogrodach aresztanckich w pobliżu nowobudującego się cyrkułu bulwarowego okradziony został Jakób Feszczenko.

W domu Nr. 30 przy ul. Poczajowskiej okradziono mieszkanie A. Lowitesa.

Przy ul. Bezakowskiej skradziono w tramwaju kupcowi Golfandowi portmonetkę z pieniędzmi. Kieszonkowiec został ujęty.

— PODEJRZANA OSOBISTOŚĆ. Onegdaj wieczorem w jednym z pustych wagonów osobowych na stacyi Kijów—Osobowy stróż stacyjny zobaczył jakiegoś młodzieńca około 18 lat wieku, przy którym znaleziono kilka wycinków z gazet, z opisem napadów zbójeckich Sawickiego, kilka broszur o nim oraz ilustrowane dodatki do gazet z wizerunkami Sawickiego i jego towarzyszów. Przy rewizyi osobistej w kieszeni ubrania nieznajomego znaleziono czarne sztuczne wąsy. Na zapytanie podoficera żandarmeryi młody człowiek oznajmił, iż nazywa się Parmenow i zaszedł do pustego wagonu jedynie po to, aby się wyspać, gdyż był bardzo znużony; w ostatnich czasach bywał w różnych miastach, między innemi w Odesie, gdzie trudnił się szewctwem. Dla wyjaśnienia tożsamości osobistości żandarmerya kolejowa oddała nieznajomego w ręce policyi miejskiej.

— TOPIELEC. Onegdaj utonął kąpiąc się w Dnieprze Józef Stojki liczący 38 lat. Pozostawił on żonę i małe dzieci.

— ARESZTOWANI. Aresztowano na Padole i odstawiono do cyrkułu padolskiego złodziejkę Katarzynę Gusakową.

— W mieszkaniu O. Sokołowej w domu № 2 przy ulicy W.-Dorogożyckiej schwytany został na gorącym uczynku złodziej poddany turecki Jakób Isakow-Ogly.

Z SĄDÓW.

Niezwykła sprawa.

W dniu wczorajszym kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę mieszkańców m. Gogolowa powiatu osterskiego: Pawła Stasiuka, Daniela Rudeszki i Michała Rudeszki, oskarżonych o to, iż spisali w imieniu Antoniego i Pawła Stasiuków bez upoważnienia i wiadomości pierwszego z nich, fałszywy protokół sądu polubownego o wybraniu Daniela Rudeszki na superarbitra, dla rozsądzenia sporu między Antonim i Pawłem Stasiukami o prawie własności na grunt i 9-go marca 1907 roku poświadczyli ów protokół w kancelaryi rejenta kijowskiego, Arnolda, przedstawiwszy jakiegoś przywiezionego przez siebie człowieka, dotąd niewykrytego, za Antoniego Stasiuka; następnie na podstawie powyższego protokółu ułożyli i napisali w imieniu i za podpisem Daniela Rudeszki, wyrok sądu polubownego na korzyść Pawła Stasiuka, przyczem za Antoniego Ssasiuka bez jego upoważnienia i wiadomości podpisał się Michał Rudeszko; wyrok ten przedstawili do kijowskiego sądu okręgowego, który takowy zatwierdził.

Na podstawie wyżej przytoczonych danych, ujawnionych w czasie śledztwa pierwiastkowego, Paweł Stasiuk i Daniel i Michał Rudeszkowie zasiedli wczoraj na ławie podsądnych pod zarzutem popełnienia przestępstwa, przewidzianego art. 1680 i 1697 kodeksu karnego.

Po wysłuchaniu świadków, mów prokuratora i obrońców, sąd przysięgłych ogłosił werdykt, na mocy którego wszyscy trzej oskarżeni uznani zostali za winnych inkryminowanego im przestępstwa, lecz zasługujących na względność.

Sąd skazał Stasiuka, Daniela Rudeszkę i Michała Rudeszkę na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów i na 1 rok poprawczego oddziału aresztanckiego.

Po ogłoszeniu powyższego wyroku przysięgli zakomunikowali sądowi swą prośbę o zwrócenie się na Imię Najwyższe o zamianę kary skazanym na 1 miesiąc więzienia bez pozbawienia praw.

Zatwierdzenie wyroków śmierci.

Zatwierdzono wyroki w sprawie Wasyla Bielickiego, Łukasza Trofimenki i Stefana Szapowała, skazanych na śmierć przez kijowski sąd wojenno-okręgowy za napad zbrojny na Michała Bajdenkę, dokonany dnia 10 lipca 1908 roku we wsi Perekopie powiatu wałkowskiego.

Również zostały konfirmowane wyroki w sprawie Iwana Tretiaczenki, skazanego przez kijowski sąd wojenny na śmierć za zabójstwo Maryi Choroszko i podpalenie należącego do niej domu, oraz w sprawie Ignacego Grina, skazanego na śmierć za zamordowanie rodziny Mejera Juffego we wsi Stopanówka powiatu uieżyńskiego.

Zamiana wyroków.

Zamieniono skazanym na śmierć przez kijowski sąd wojenno-okręgowy Michałowi Kozakowowi, Wasylowi Bykowowi, Józefowi Hryszczence, Janowi Cynie i Atanazemu Głubkowskiemu — karę śmierci na zesłanie do ciężkich robót: Kozakowowi i Hryszczence—dożywotnie, Bykowowi, Cynie i Głubkowskiemu na lat 20.

Wszyscy skazani zostali za napad zbrojny na folwark kupca Abrosimowa, Pietrowskoje, w pow. piratyńskim guh. połtawskiej.

Zamieniono karę śmierci na 10-letnie ciężkie roboty Grzegorzowi Bakuszowi, skazanemu przez kijowski sąd wojenno-okręgowy za napad zbrojny na mieszkanie sióstr Maryi, Anastazyi i Zuzanny Filipczenko we wsi Burkowie powiatu borzeńskiego.

TEATR I MUZYKA.

W tych dniach p. Solski dyrektor teatru krakowskiego zwrócił się do paru tutejszych działaczy teatralnych z prośbą o ułatwienie mu wynajęcia sali na szereg przedstawień w Kijowie w czerwcu.

Zapytani odradzili to p. Solskiemu, a jeden z właścicieli teatrów kijowskich wręcz odpowiedział, że teatr polski wogóle ma mało szans powodzenia w Kijowie.

KRONIKA POLSKA.

— **Zjazd neurologów.** 11, 12 i 13 października n. s. r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd neurologów, psychyatrów i psychologów polskich. Na tematy dwóch pierwszych posiedzeń ogólnych wybrano: 1) metody badania w psychologii, neurologii i psychyatrii, 2) terminologię polską w psychologii i psychyatrii.

Na ogólne tematy sekcyi neurologicznej wybrano: 1) nowotwory mózgu i rdzenia, 2) padaczkę.

Na tematy ogólne sekcyi psychyatrycznej wybrano: 1) rozpoznanie różniczkowe pomiędzy psychozą maniakalno-depresyjną i stępieniem wczesnem, 2) klasyfikacyę różnych postaci idyotyzmu.

Na tematy ogólne sekcyi psychologicznej zaproponowano: 1) badanie inteligencyi, 2) stany podświadome.

Po za tem wygłaszane będą odczyty w obydwóch sekcyach na tematy zgłaszane przez uczestników Zjazdu.

Zawiadomienie o odczytach winno być dokonane przed 1-ym sierpnia.

Krótkie streszczenie odczytów winno być przedstawiono najpóźniej 15-go września.

Wysokość składki wynosi rb. 10. Przesyłać ją należy na ręce skarbnika d-ra Ciąglińskiego (Kopernika Nr. 11).

Komitet organizacyjny Zjazdu stanowią: dr. Bregman, Ciągliński (skarbnik), Dawid, Dydyński, Flatau (wiceprezes) Gajkiewicz (prezes), Goldflam, Koelichen, Kopczyński, Korniłowicz, Łapiński (sekretarz), Męczkowski, Nussbaum, Radziwiłłowicz, Segał, Sterling (sekretarz), Szycówna, Weryho (wiceprezes), Wizel.

Adres biura zjazdu: Warszawa — Niecała Nr. 7, lokal Towarzystwa lekarskiego.

— **O nazwę i odrębność Królestwa.** Poruszana niejednokrotnie w Dumie Państwowej kwestya o nazwę Królestwa Polskiego w aktach prawodawczych posiada swe źródło w Warszawie. Jak donosi «Goniec», tu utworzyło się kółko urzędników różnych instytucyi, należących do związku prawdziwych rosyan, którzy zobowiązali się nie używać wyrazu Królestwo Polskie i we wszystkich papierach nazwę tę zamieniać na wyrazy: «Kraj Nadwiślański». Grono to w rozmaity sposób wywiera nacisk na innych urzędników, którzy nie solidaryzują się z tą uchwałą. Również dowiadujemy się, że związek kresowy w kwestyi nazwy «Królestwo Polskie» przedstawił memoryał prezesowi rady ministrów, zalecając skasowanie tego tytułu, jako szkodliwego dla interesów państwowych, bo podtrzymującego śród ludności polskiej przekonanie o zupełnej odrębności kraju od pozostałej części państwa. Związek kresowy doradzał, aby wraz z tytułem: «Królestwo Polskie» znieść również i generał-gubernatorstwo warszawskie w celu zatarcia śladów wszelkiej odrębności kraju. Memoryał rzeczony pozostał w kancelaryi rady ministrów bez skutku.

— **Witold Wojtkiewicz.** Po długiej i męczącej chorobie zmarł w Warszawie jeden z najwybitniejszych naszych młodych malarzy. Zmarł zaledwie w 29 roku życia, a śmierć zabrała go nie jako obiecującego dopiero adepta sztuki. Wojtkiewicz od paru już lat znany był ze światowych wystaw Paryża, Wiednia, Berlina, Krakowa. Był to jeden z najpłodniejszych członków «grupy pięciu», członek założyciel zrzeszenia artystycznego «Zero» — ostatnio uczestnik szeroko znanej «Sztuki».

— **Zarządzenia synodu.** Synod prawosławny w dalszym ciągu zatwierdził i polecił konsystorzom w Królestwie do wykonania znane już uchwały zjazdu misyonarskiego w Kijowie, dotyczące walki z katolicyzmem. Zalecono, aby w cerkwiach na wzór kościołów odbywały się codzienne nabożeństwa, aby w parafiach zachodnio-ruskich rozpowszechniano pieśni religijne na wzór kantyczek katolickich. Uznano za konieczne rozwinąć kaznodziejstwo wśród duchowieństwa prawosławnego i w tym celu ulepszyć w seminaryach wykład homiletyki. Odpusty cerkiewne urządzać bardzo uroczyście. Święta prawosławne z procesyami należy przystosować do świąt katolickich, zwłaszcza w dni odpustów. Zaprowadzić katechizacyę dzieci na wzór katolicki. Wykłady religii prawosławnej w szkołach ludowych Polski, Litwy i Białorusi powinny posiadać charakter misyonarski.

— **Procesya «Bożego Ciała» w Mińsku.** Mińsk w dniu 31 maja (13 czerwca) był widownią wspaniałego pochodu z powodu uroczystości Bożego Ciała. W procesyi wzięło udział całe duchowieństwo Mińska i parafii okolicznych. Od placu Katedralnego aż do rogu ulic Gubernatorskiej i Zacharzewskiej tysiące ludu zaległy ulice. Takiej procesyi, takich tłumów wiernych Mińsk już dawno nie widział.

— **Jubileusz Rawity-Gawrońskiego.** Sfery literackie lwowskie przygotowują na dzień 20 b. m. n. st. obchód 40-letniej pracy pisarskiej Franciszka Rawity-Gawrońskiego, wiceprezesa Towarzystwa dziennikarzy polskich. Na czele komitetu urządzającego obchód stoją pp. Adam Krechowiecki, Władysław Bełza i Tadeusz Czapelski.

Adres dla pism i telegramów dla jubilata: Łozina, poczta Janów pod Lwowem.

— **Ofiara.** Ignacy Paderewski ofiarował na rzecz Towarzystwa dla nieuleczalnych w Warszawie pod wezwaniem św. Stanisława Kostki 5,000 rb. na urządzenie w zakładzie sali, która ma nosić nazwisko nieżyjącej żony i syna ofiarodawcy.

— **Ojciec św. podarował pieniądze na kościół w Bydgoszczy.** Na budowę drugiego kościoła w Byd-

SŁOWACKI.

—∽—

(Zagajenie uroczystości jubileuszowej w Żytomierzu dnia 31-go maja r. b. przez delegata kijowskiego Koła literatów i dziennikarzy polskich, p. Edwarda Paszkowskiego).

„Ludzie, którzy mnie teraz zapominają, może będą kiedyś pamiętać o mnie; a kiedy przyślą tutaj wygrzebywać popioły, leżące po zielonych cmentarzach, może także i mnie wezmą i zawiozą do mojej ziemi“.

— — — — — — — — — —

Z mrocznych już głębin czasu, od paryskich mogił, którym Polska tyle przeogromnego bólu na przechowanie oddała, nadpływa ku nam to wizyjne marzenie poety, rzucone w chwilach tęsknoty za krajem, w chwilach żalu do ludzi, którzy pamiętać o nim nie chcieli, w chwili przeczucia zwycięstw przyszłych, w dziedzinie ducha odrodzonego narodu, dokonać się mających.

Z ziemi tułactwa...

Z tej ziemi dalekiej, na której Słowacki 18 lat przeżył, trawiony gorączką tęsknot i smutku, rwąc się do kraju, którego wrota nakaz wewnętrzny przez cały ciąg krótkiego życia, bezlitośnie przed nim zawierał.

Dobrowolny wygnaniec wierzył, że tam gdzie jest, pełni rozkazanie Boże... Wierzył, że buduje moc, która wiekom potomnym służbę gwiazd kierowniczych w królewskim przepychu najczystszego piękna nieść będzie... Wierzył, że aby módz być siewcą życia w państwie nie lat, lecz wieków i pokoleń, musi czarę wygnańczą aż do dna spełnić...

I spełnił.

Boga swego, który był Bogiem jego ojczyzny aż do grobu nie opuścił...

Sztandaru nie pohańbił...

Ani jednego tonu swojej wielkiej duszy dla poklasku i uznania tłumów nie sfałszował i nie zniżył...

Umarł samotny i prawie nieznany, nie tracąc nigdy dumnej pewności, że naród kiedyś do niego wróci.

I oto dziś, po upływie 60-ciu lat od śmierci, wiara poety przyobleka się w ciało, jego dumne marzenie przeistacza się w rzeczywistość, naród poczyna ku niemu iść...

Jeszcze ostateczna a najwyższa godzina tryumfu nie uderzyła, jeszcze dzwon Zygmunta w królewskich grobach Wawelu zwłok Juliuszowych nie powitał, lecz już wszystkie duchy w Polsce—czujne, świadome i przednie — idą tłumnie do podnóża, wypełniają krużganki i wnętrza, sięgnąć usiłują zawrotnych szczytów tego, unurzanego w słońcach nadchmurnych, gmachu, który wiekom i pokoleniom na moc codzienną i na radość świąteczną zostawił.

Przed stu laty urodził się Słowacki pośród nas, w Krzemieńcu...

Wśród gór tamtejszych do oczu jego przedostał się ten pierwszy czar światła, który z orlego gniazda, z górskiej swojej kolebki na twórcze smutki i tęsknoty wygnania zabrał i mowę naszą owym czarem rozsłonecznił, aż cała zapłonęła i świecić nam, jako tęczowy cud, nie przestaje.

I nie odszedł od nas, jako ten, który głowy swojej nie odwraca i całe serce z sobą zabiera...

Biegł ku nam myślą, pragnął spocząć pod wiśniami krzemienieckiego cmentarza, tęsknotą wśród gór rodzinnych błądził, duchem zawsze z nami przebywał.

Zapoznawany za życia, prawie zapomniany w godzinę śmierci, odradzający się dziś w sercach i duszy narodu... ten, którego przyszliśmy uczcić, był wielkim piewcą wolnego ducha ludzkiego, był natchnionym twórcą narodowym, był najpotężniejszym mocarzem słowa i mowy polskiej...

Kochał on wolność całą potęgą swojej wielkiej duszy i utrwalił to ukochanie w pieśni i uświęcił je znakiem śmierci... Bo i w życiu kochał wolny czyn i gardził niewolnym łańcuchem... O czem świadczy 18 lat doli tułaczej i owa niesłychana prośba „Do Matki“, aby mu przebaczyła—wygnanie.

A nie była owa miłość czemś mglistem, rozwiewnem, oderwanem...

Ona miała ciało i krew, ona wyrastała z ojczyzny.

Szybując górnym szlakiem natchnień najwyższych, nurzał Słowacki w słońcach zbolałą duszę polską i niósł w dłoni garść ziemi rodzinnej, na której usługi całe swe życie poświęcił, dla dobra której „srogą spełnił, twardą służbę bożą“ wśród tęsknot tułaczych, na dalekim posterunku wygnańczym...

Wszystkie bóle i całą krew Polski, wszystkie jej nadzieje, całą jej moc i wszystkie promienie jej siły życia i odrodzeniowych tajemnic jej ducha zawarł on w budowie o kształtach, których pięknością prawie nieziemską największych mocarzy poezyi naszej prześcignął...

Świat formy, języka, stylu, wyobraźni, to państwo niepodzielne, którego władcą samowładnym i najwyższym Słowacki dotąd zostaje.

Najwyższy mistrz słowa, był on zarazem jednym z tych duchów wieszczych, którzy duszę polską uświadomili najpotężniej, którzy rzucili snopy iskier słonecznych w zawrotne głębiny jaźni polskiej, gdzie spoczywa moc i tajemnica pokładów przedświadomych.

Tryumf miał niełatwy...

Przez mnogie dziesiątki lat duch jego samotnie w duszy narodu błądził, staczając ciężkie boje z groźnym bezwładem zwartych ławic mroku...

Niemal całego wieku trzeba było, aby skrzesane przezeń płomienie stały się przedmiotem czci nie jednostek, lecz ogółu, aby cała uświadomiona zbiorowość polska zrozumiała, że nie z nieuchwytnej mgły, że nie z nadchmurnych tęczowych majaków, lecz z krwi i ciała naszego narodowego ducha czerpał on paliwo swych natchnień i materyał nieskruszony tej budowy wspaniałej i przeogromnej, którą wiekom i ludziom w puściźnie zostawił.

Aż wreszcie przyszło Jego „jutro“ i spełniło się pośród nas Jego za grobem zwycięstwo.

Zaroiła się Polska w roku jubileuszowym od tłumu gromad pątniczych, idących ku Niemu z wieńcami czci i chwały i z ofiarą myśli, która pragnie posiąść nieprzebrane skarby Jego puścizny duchowej.

Zaś w szeregach, składających hołd i myśmy stanęli—najdalsi i najbliżsi...

Bo ta ziemia, na której jesteśmy, to Jego kolebka... Bo od nas wyszedł, aby zdobywcą serca i duszy narodu wrócić... Bo gdy dumnie wołał —

Ja mam także kraj łąk pełen kwietnych,
Ojczyznę, która krwią i mlekiem płynie,
A która także mnie kochać powinna

...o nas myślał, do gór krzemienieckich tęsknił, w naszą, najbliższych swoich braci miłość wierzył.

W Jego papierach pośmiertnych znaleziono cudny wiersz —

Jeżeli kiedy w tej mojej krainie,
Gdzie po dolinach moja Ikwa płynie,
Gdzie góry moje błękitnieją mrokiem,
A miasto dzwoni nad szmernym potokiem
Gdzie konwaliją szumiące lewady,
Biegną na skały pod chaty i sady,
Jeśli tam będziesz duszo mego łona,
Choćby z promieni do ciała wrócona,
To nie zapomnisz tej mojej tęsknoty,
Która tam stoi, jak Archanioł złoty,
A czasem miasto, jak orzeł obleci
I znów na skałach spoczywa i świeci.

...na skałach krzemienieckich, na tej ziemi łąk pełnej kwietnych, która i dla nas jest krajem rodzinnym...

Te słowa rzucają nam do piersi dziwne wzruszenie, wywołują świetlaną wizyę spełnienia obietnicy powrotu...

...Jak gdyby z wiecznego bytu spływała ku nam, utkana z promieni dusza Jego łona... Jak gdybyśmy w skupieniu ciszy karnej Jej obecność tu pośród nas wyczuwali... Jak gdyby wzrok nasz wewnętrzny bezpośrednio z Jego wielkim duchem obcował...

...Głowy się chylą...

...Chwila codzienna przeistacza się w chwilę uroczystą, którą przeżywa każde serce w godzinę obcowania z przedmiotem czci...

Jesteśmy tu, aby obecność tego nieśmiertelnego Ducha na ziemi Jego rodzinnej stwierdzić, aby to Jego wejście do najświętszych miejsc serca i duszy narodu kornym hołdem i miłosną czcią tej ziemi rodzinnej otoczyć.

Zanim więc mury Lwowa całą Polskę zgromadzą, zanim rozewrą się wrota Wawelu, aby w sercu naszej ojczyzny Jego zwłoki na pokój wieczny złożyć — nasza szczupła garść jest jako przednia straż witającyc h która wyszła o świcie od gór krzemienieckich, z nad brzegów Jego Ikwy, z krainy pól i łąk kwietnych Jego wczesnej młodości...

Od kolebki idziemy!

Nasz głos serdeczny, głos ziemi tak przezeń ukochanej, głos, który płynie od grobu Jego Matki, wśród hymnów witalnych wielkiego święta powrotu niechaj brzmi, jako pierwszy korny hołd, jako radosne, wracającego w tryumfie Ducha, na ziemi ojczystej pozdrowienie.

goszczy ofiarował Papież Pius X 10,000 lirów włoskich w oczekiwaniu, że przez to budowa zostanie przyspieszona.

— **Nowe przeszkody.** Czytamy w ostatnim numerze półurzędowej gazety «Warszawskij Dniewnik»:

«W ostatnich czasach w niektórych organach polskiej prasy warszawskiej znalazły miejsce artykuły oraz notatki o t. zw. «Darze grunwaldzkim», t. j. o składkach, zorganizowanych przez galicyjskie Towarzystwo Szkoły Narodowej, na rzecz tamtejszych szkół kresowych. Tymczasem, nie podejmowano żadnych starań o pozwolenie na składkowe gromadzenie w mowie będącego funduszu. Przeto rzeczoną kolektę należy uważać za nielegalną, pociągającą za sobą wszystkie wypływające z tej nielegalności następstwa zarówno dla ofiarodawców jak dla organów prasy, poświęcających tej akcyi składkowej artykuły, notatki i zawiadomienia».

Z giełdy cukrowej.

Na miejscowej giełdzie cukrowej notowano w ostatnich dniach następujące znaczniejsze tranzakcye:

1) 100,000 pudów, przystanek Pologonnoje po 4 rb. 15 kop. ½ na wrzesień, ½ na luty 1910 r. (towarzystwo Woskresienowskie — kijowskiemu bankowi prywatnemu);

2) 15,000 pudów stacya Holendry po 4 rb. na pierwsze dni września (towarzystwo Nowo-Hrebelskie—Josielewiczowi);

3) 7,500 pudów stacya Rachny po 4 rb. 22 kop. natychmiast po ukończeniu drugiej emisyi (cukrownia Derebczyńska—J. Kojfmanowi);

4) 7,500 pudów stacya Rebinderowo po 4 rb. 35 kop. na czerwiec (towarzystwo Rzewsko-Pawłowskie—Mirkinowi);

5) 13 500 pudów, stacya Zmierzynka po 4 rb. 19¼ kop. na czerwiec (cukrownia Kapuściańska—spekulantowi);

6) 7,500 pudów, stacya Woroncowka po 4 rb. 23 kop. na czerwiec (Mirkin—Wogan);

7) 6,000 pudów, stacya Biała Cerkiew po 4 rb. 22½ kop. na czerwiec (cukrownia Herodyszcze-Pustowarnia—Joffe);

8) 7.500 pudów stacyo ½ Oratów, ½ Korsuń po 4 rb. 23 kop. na czerwiec (Mirkin—Wogau);

9) 20,250 pudów, stacya Kozacza-Łopań, po 4 rb. 36½ kop. na czerwiec (Łukacki—moskiewskiej filii Banku Rosyjskiego);

10) 40.000 pudów stacya Komarowce lub Derażnia po 4 rb. na pierwsze dni września i października (towarzystwo Szczedrowieckie—Łukackiemu);

11) 9,900 pudów, stacya Kalinówka po 4 rb. na wrzesień (towarzystwo Kalinowieckie—Łukackiemu);

12) 30,000 pudów, stacya Korsuń po 4 rb. 2½ kop. na wrzesień-luty 1910 r. (cukrownia Sydorowiecka—J. Hepnerowi).

Perskie prawa konwencyjne:

6,132 pudy po 18 kop. (towarzystwo Brodeckie—Łukackiemu);

6,000 pudów po 18 kop. (towarzystwo «Gródek»—Łukackiemu).

Ostatnie wiadomości.

Ruch narodowy wśród duńczyków w Szlezwigu wzrasta ogromnie. W Norburgu odbyło się w niedzielę walne zebranie stronnictwa duńskiego, w którym wzięło udział przeszło 3 tysiące członków. Stwierdzono tam, że wszystkie towarzystwa duńskie, jak duński związek szkolny, Związek językowy i Towarzystwo wyborcze, wykazują wielki przyrost członków. Także finansowe instytucye duńskie rozwijają się bardzo pomyślnie. Główny mówca, poseł Hansen, podniósł z naciskiem ten rozrost narodowego ruchu duńskiego na wszystkich polach i oświadczył, że wszelkie represye niemców tego rozwoju powstrzymać nie zdołają.

Kongres pokoju. W Sztokholmie będzie obradował w pierwszej połowie września kongres pokoju. Prace kongresu nad wszystkiemi ważnemi kwestami, któremi będzie się zajmował, rozdzielone zostały na dwie główne kategorye. Pierwszą stanowi organizacya, drugą propaganda. Do działu organizacyi należy między innymi projekt ustanowienia europejskiego związku państw. Inicyatorem tego związku jest anglik sir Max Waechter, który swego czasu przyjmowany był przez kilku monarchów europejskich, przez cesarza niemieckiego, oraz królów Danii i Szwecyi.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Nowe koncesye rusinom.

Lwów. — Z Wiednia dochodzi wiadomość, że na skutek układów tajemnych Bienerth obiecał rusinom nowe koncesye w sądownictwie.

Echa spotkania monarchów.

Petersburg. — Pisma prawicowe z powodu spotkania monarchów w skiarach finlandzkich nalegają na zawarcie sojuszu z Niemcami dla stworzenia przeciwwagi wpływom angielskim. Pisma opozycyjne zajęły stanowisko wyczekujące.

Kontrolowanie prawodawstwa finlandzkiego.

Petersburg. — „Świet“ komunikuje, że powstał projekt, aby prawodawstwo finlandzkie było kontrolowane przez gabinet i rosyjskie instytucye prawodawcze.

Defraudacya.

Petersburg. — Wykryto defraudacyę w komisyi umarzania długów państwowych. Zdefraudowano 400,000 rubli.

Strajk tramwajowy.

Petersburg. — Strajk funkcyonaryuszy tramwajowych w Petersburgu ustał już zupełnie.

Ucieczka przed epidemią.

Petersburg.—Wobec zwiększenia się epidemii cholery wielu mieszkańców opuszcza Petersburg.

W sprawie zjazdu księgarzy i wydawców.

Petersburg.—Stołypin udzielił pozwolenia żydom księgarzom i wydawcom na zamieszkanie w Petersburgu przez czas trwania zjazdu księgarzy i wydawców.

Zjazd felczerów w Kijowie.

Petersburg. — Minister spraw wewnętrznych wydał pozwolenie na zwołanie w Kijowie w dniu 10 czerwca zjazdu felczerów.

Agitacya przeciw Stołypinowi.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że pismo „Ziemszczina“ wydawane jest za pieniądze zebrane przez Szeremetjewa, który agituje przeciw Stołypinowi.

Represye przeciw żydom.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło gubernatorom sprawdzić, czy rzeczywiście żydzi-rzemieślnicy, mieszkający poza obrębem osiedlenia żydów, uprawiają swoje rzemiosło.

Ustąpienie Łukjanowa.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że oberprokurator synodu Łukjanow, niezadowolony z polityki synodu, zamierza ustąpić ze swego stanowiska.

Kandydatami na jego następcę nazywają Rogowicza i Szirinskiego — Szichmatowa.

Choroba Dubrowina.

Petersburg. — „Rusk. Znam.“ w biuletynach o stanie zdrowia Dubrowina podaje, że obecnie Dubrowin jest chory na zapalenie kiszek, lecz życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Bojkot towarów rosyjskich w Persyi.

Petersburg. — Z Resztu komunikują, że endżumeny organizują bojkot towarów rosyjskich.

Alarmy wojenne.

Petersburg. — Z Konstantynopola donoszą, że władze tureckie czynią przygotowania do wojny z Grecyą.

Krążą pogłoski o dymisyi wielkiego wezyra.

Różne.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że Poliwanow zostanie mianowany na stanowisko kierownika zakładów naukowych ministerstwa wojny.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Spotkanie monarchów.

Rejd Sztandart.—Dn. 3-go czerwca około godz. 10-ej wieczorem do Rejdu Sztandart, miejsca spotkania: Najjaśniejszego Pana i cesarza niemieckiego, przybyli na jachcie cesarskim „Gwiazda Polarna“ prezes rady ministrów Stołypin, minister spr. zagr. Izwolski, minister marynarki kontr-admirał Wojewódzki, komendant pałacowy generał adjutant Diediulin, obermistrz ceremonii hr. Gendrikow, naczelnik kancelaryi ministerstwa Dworu Cesarskiego generał-major Mosołow, ambasador niemiecki w Petersburgu, hr. Pourtales, przydzielony do osoby Najjaśniejszego Pana flügel adjutant cesarza niemieckiego von Hintze, niemiecki agent wojenny hr. Posadowsky-Werner, niemiecki attaché morski bar. Kayserling przydzielony do osoby cesarza niemieckiego, generał adjutant bar. Meyendorf, świty Jego Cesarskiej Mości kontr-admirał hr. Heyden, naczelnik kancelaryi obozowej Jego Cesarskiej Mości flügel-adjutant ks. Orłow i dyrektor kancelaryi ministerstwa spr. zagr. mistrz ceremonii Sawiński.

O godz. 11-ej wieczorem prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych i marynarki wyjeżdżali na „Sztandart“ z raportami do Jego Cesarskiej Mości. Dn. 4-go czerwca o godz. 10-ej zrana odbyło się spotkanie Monarchów na rejdzie Sztandart. Od rana panowała piękna, jasna pogoda, morze było spokojne. O god. 6-ej zrana z „Polarnej Gwiazdy“ na spotkanie cesarza niemieckiego wyjechali: ambasador niemiecki, niemiecki agent wojenny i attaché marynarki. W oddali na horyzoncie już od godz. 7-ej zrana pojawiły się dymy płynącej eskadry niemieckiej, płynącej zwolna, widocznie stosując się do chwili spotkania.

Jacht cesarski „Hohenzollern“ płynął naprzód, za nim na linii kilwaterowej szły krążowniki: „Heisenau“, „Hamburg“ i krążownik torpedowy „Sleipner“. Na jachtach „Sztandart“ i „Polarna Gwiazda“ ukazały się flagi. O godz. 9-ej zrana prezes rady ministrów, minister spraw zagranicznych i minister marynarki, generał-major Mosołow, generał-adjutant br. Meyendorf, świty Jego Cesarskiej Mości kontr-admirał hr. Heyden, mistrz ceremonii Sawiński i przydzielony do osoby Jego Cesarskiej Mości flügel-adjutant cesarza niemieckiego Von Hintze przepłynęli z „Gwiazdy Polarnej“ na „Sztandart“ około godz. 9-ej zrana.

Eskadra cesarza niemieckiego uszykowawszy się w dwie kolumny — na czele jednej z nich był niemiecki jacht cesarski—okrążyła „Gwiazdę Polarną“. Załogi stały wszędzie na pokładach i krzyczały „hura“. Krążowniki niemieckie, odpowiadając jachtom cesarskim — salutowały. „Hohenzollern“ okrąża „Gwiazdę Polarną“. W odpowiedzi na „hura“ rosyan, cesarz niemiecki wita z mostku kapitańskiego po rosyjsku słowami „jak się macie dzieci“. Dostojny gość był podówczas w rosyjskim mundurze admiralskim z Andrzejowską wstęgą. Najbliższa świta otaczała cesarza. Profesor Bordt na przodzie jachtu szkicował obraz.

Przepłynąwszy linię jachtów cesarskich, „Hohenzollern“ stanął pośrodku pomiędzy „Gwiazdą Polarną“ i „Sztandartem“. Brzęknął łańcuch kotwicy. Jachty w jednej chwili przyozdobiły flagi. Za jachtem cofając się, stanął krążownik torpedowy „Sleipner“. Po drugiej stronie „Gwiazdy Polarnej“ ulokowały się krążowniki niemieckie. Wysunąwszy się nieco naprzód, stały dwa torpedowce niemieckie. O godz. 10 min. 7 rozległy się dźwięki marsza załogi gwardyi. Jego Cesarska Mość w niemieckim mundurze marynarki i wstędze Czarnego Orła, w towarzystwie ministra dworu, flag-kapitana Jego Cesarskiej Mości i przydzielonych do cesarza niemieckiego, br. Meyendorfa i hr. Heydena, jak również niemieckiego fligeladyutanta von Hintze odpłynął na katerze Cesarskim na „Hohenzollern“. O godz. 10 m. 15 kater Cesarski pod sztandarem Jego Cesarskiej Mości był powitany dźwiękami hymnu rosyjskiego i okrzykami „hura“. U góry przy wejściu na statek cesarz niemiecki powitał Najjaśniejszego Pana.

Spotkanie Monarchów było nader przyjazne. Ich Cesarskie Moście pocałowali się trzykrotnie. Po wzajemnych powitaniach na „grot maszcie“ wzniesiono obok sztandaru niemieckiego (ze znakiem krzyża) sztandar Najjaśniejszego Pana i rozpoczęło się salutowanie z krążowników niemieckich.

Następnie w odpowiedzi na powitanie niemieckie salutowały działa „Gwiazdy Polarnej“. Ich Cesarskie Moście obeszli załogę, witając się z oficerami i załogą. Wizyta Najjaśniejszego Pana trwała 30 minut. Jego Cesarska Mość pożegnawszy się z niemieckim dostojnym gościem, przy dźwiękach hymnu, krzykach „hura“ i odgłosie salutujących dział wyruszył na jacht „Sztandart“. Po upływie 10 minut do prawej strony pokładu podpłynął kater cesarza niemieckiego. O godz. 11-ej m. 7 cesarz niemiecki w uniformie 85 wyborskiego pułku piechoty, w towarzystwie generał-adjutantów von Plessena, br. Meyendorfa i kontradmirała hr. Heydena wyruszył na „Sztandart“. Znowu zagrzmiały działa, salutując. Przy dźwiękach hymnu niemieckiego przybył ukoronowany szef pułku wyborskiego. Z rosyjskich torpedowców, stojących na straży i ze statków locmańskich rozlegały się okrzyki „hura“. Na dolnej części ruchomego pokładu cesarz niemiecki był powitany przez dowódcę „Sztandarta“ ze świty Jego Cesarskiej Mości kontr-admirała Czagina i innych. Na górnej platformie spotkał cesarza niemieckiego Cesarz rosyjski, a następnie Najjaśniejsza Pani Cesarzowa Aleksandra Teodorówna z Dostojnymi dziećmi. Cesarz niemiecki ucałował ich Cesarskie Moście. Powiał sztandar cesarza niemieckiego na grot maszcie obok sztandaru Jego Cesarskiej Mości. Znowu dano salwę z dział na „Gwieździe Polarnej“, na którą odpowiedział krążownik „Herzenau“.

Na jachcie „Sztandart“ byli obecni: prezes rady ministrów, minister dworu cesarskiego, minister spr. zagr. i marynarki, gen.-gubernator finlandzki, damy dworu ze świty Cesarzowej, marszałek dworu, komendant pałacowy, flang — kapitan Jego Cesarskiej Mości, naczelnik kancelaryi, ministerstwo dworu, ober mistrz ceremonii hr. Gendrykow, mistrz ceremonii Sawiński, naczelnik kancelaryi obozowej Jego Cesarskiej Mości Massman, radca tajny Francelius i profesor malarstwa Brodt. Po wzajemnych powitaniach cesarz niemiecki obchodził załogę, witając się z oficerami i marynarzami.

Następnie odbyła się wzajemna prezentacya świt. Cesarz niemiecki przepędził na jachcie „Sztandart“ 40 minut, poczem pożegnał Ich Cesarskie Moście. Na rejdzie rozległy się znowu salwy z dział i dźwięki hymnu niemieckiego. O g. 1-ej w południe dla Ich Cesarskich Mości podano śniadanie na jachcie „Standart“, na którem wprost Jego Cesarskiej Mości siedział Najjaśniejszy Pan. Po prawej stronie Cesarzowej rosyjskiej siedział dostojny gość niemiecki, mając po prawej stronie prezesa rady ministrów. Po prawej stronie Stołypina siedzieli ober-marszałek dworu hr. Eulenburg, dama dworu Bützow, generał-major świty von Erzen i hr. Gendrikow.

Petersburg. — Ogłoszony został telegram ministra dworu cesarskiego o dniu wczorajszym, spędzonym na jachcie „Sztandart“.

Oprócz informacyi, podanych już w poprzednich telegramach, komunikuje minister, że podczas śniadania na jachcie „Sztandart“ u stołu po lewej stronie Najjaśniejszej Pani siedział sekretarz stanu do spraw zagranicznych von-Schön, po prawej ręce Najjaśniejszego Pana siedział poseł niemiecki i minister spraw zagranicznych; po lewej—generał-adjutant cesarza niemieckiego von Plessen i minister dworu bar. Frederyks. Podczas śniadania przygrywała orkiestra marynarzy gwardyi, po śniadaniu cesarz Wilhelm pozostał na jachcie „Sztandart“, pił herbatę z Ich Cesarskiemi Mościami, a o godzinie 6 wieczorem powrócił na jacht „Hohenzollern“.

Głosy prasy zagranicznej o zjeździe Monarchów.

Paryż. — Zjazd Monarchów rozstrząsany jest na szpaltach tymczasem niewielu tylko gazet. „Petit Journal“ i „Radical“ twierdzą z pewnością, że spotkanie to nie wpłynie wcale na zmianę zasad polityki rosyjskiej zagranicznej. „Pet. Journal“ widzi doniosłość spotkania w tem, że poprzedza ono spotkania Monarchy rosyjskiego z panującymi innych mocarstw i nastąpiło bezpośrednio po kryzysie bałkańskim, który wywołał przypuszczenia o zepsuciu się stosunków rosyjsko-niemieckich.

Londyn. — „Standard“ pisze: „Celem cesarza Wilhelma jest — odsunąć Rosyę od tych mocarstw, które podczas wojny były po jej stronie“.

„Daily News“ mówi: „Myśl o spotkaniu monarchów była oczywiście podsunięta przez cesarza Wilhelma z chęcią zatarcia wspomnień o postępowaniu jego względem Rosyi w marcu 1909 roku, i rzecz naturalna, że spotkanie to będzie komentowane jako czynnik osłabiający anglo-rosyjskie“.

Wiedeń. — Mówiąc o spotkaniu monarchów w skiarach finlandzkich, „Neue Freie Presse“ pisze: „Są zupełne podstawy do rozpatrywania spotkania tego jako zdarzenia, wpływającego na utrwalenie się nastroju pokojowego, ponieważ dobre, przyjazne stosunki między Niemcami a Rosyą są poważną gwarancyą pokoju. Nastrój pokojowy niewątpliwie wzmacnia się wtedy, kiedy Rosya i Niemcy uprawiają dawną politykę dobrych sąsiadów. Cesarz Mikołaj II chce uścisnąć dłoń przyjazną cesarza Wilhelma, swego starego przyjaciela, przed wyjazdem swoim do Francyi i Anglii. Spotkanie Monarchów wzmoże dawne stosunki przyjazne Niemiec i Rosyi, okaże wielką przysługę sprawie pokoju i dlatego budzi w Austro-Węgrzech przychylny stosunek“.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło pozwolenia na zwołanie w Petersburgu w lutym lub marcu 1910 roku zjazdu artystów malarzy.

Petersburg. — W ciągu doby zachorowało na cholerę 34 osoby, zmarło 10. W gub. petersburskiej w ciągu doby zachorowało 3 osoby.

Riazań. — W pow. dankowskim z powodu silnej ulewy poziom wody Donu podniósł się o 7 arsz. Woda zniosła młyny i mosty; sady zatopione. Na miejscowościach nizinnych potonęło bydło zaskoczone znienacka powodzią.

Saratów. — Na stacyi „Kołogriwowka“, powiatu otkarskiego, nastąpiło zderzenie dwóch pociągów towarowych. Uszkodzonych 8 wagonów. Został zabity główny konduktor. Zderzenie nastąpiło z winy uśpionego maszynisty.

Petersburg. — O godz. 1 po południu odbył się wzlot balonu „Generał-Lejtenant Wannowski“, przeznaczonego do wolnego lotu członków cesarskiego aeroklubu wszechrosyjskiego. Po 20 minutach lotu nastąpiła katastrofa: balon spadł na ziemię. Z 4-ch ludzi, znajdujących się w łódce balonu, dwaj wyszli bez szwanku, inż. Palicyn zabił się na śmierć, żona zaś jego złamała rękę.

Petersburg. — Okazało się, że katastrofa z balonem „Generał-Lejtenant Wannowski“ miała miejsce na wysokości 800 stóp. Przyczyny katastrofy dotychczas nie wyjaśniono. Postradał także wydawca pisma „Aeronauta“ kapitan Herman, który ma złamaną nogę w dwóch miejscach.

Moskwa. — O godz. 9-ej m. 40 zrana pośpiesznym pociągiem przybył katolikos wszystkich ormian Maters Izmirlian. Na stacyi „Moskwa“ katolikos był powitany przez duchowieństwo miejscowe i przez przedstawicieli kolonii. O g. 10-ej katolikos w towarzystwie duchowieństwa udał się do kościoła ormiańskiego, gdzie był powitany przez duchowieństwo i przez przedstawicieli honorowych kolonii ormiańskiej. Po krótkiem nabożeństwie duchowny Nazaryanc zwrócił się do katolikosa z mową powitalną. Następnie katolikos powiedział naukę, tematem której były przykazania Chrystusa o miłości bliźniego. Z cerkwi katolikos udał się do domu Dżamgarowa.

Petersburg.—W pierwszym departamencie pod przewodnictwem senatora Szolca rozpatrywano sprawę oddania pod sąd b. pomocnika naczelnika głównego zarządu apanaży Tołstoja, który zarządzał poprzednio Murgabskimi dobrami Cesarza. Senat postanowił wdrożyć śledztwo pierwiastkowe na mocy art. 372, 373, 377 i pierwszej części art. 341 kodeksu karnego.

Petersburg. — O g. 11-ej zrana z dworca warszawskiego wyruszyła zagranicę grupa posłów do Dumy Państwowej, z Chomiakowem na czele, a także poseł do Rady Państwa, Stachowicz.

Kursk. — W sądzie wojenno-okręgowym rozpoczęło się rozpatrywanie głównej sprawy szczygrowskiego związku s.-r. Oskarżonych 91, świadków przeszło 300. W liczbie oskarżonych znajdują się b. posłowie do Dumy Państwowej, Pjanych i Merkułow. Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych i potrwa około miesiąca.

Romny. — Sesya wyjazdowa sądu okręgowego z udziałem przedstawicieli stanów rozpoczęła rozpatrywanie sprawy pogromu w Romnach, który miał miejsce dn. 18 października 1905 r. Oskarżonych 43, świadków przeszło 100.

Jarosław. — Na miejsce zmarłego posła od włościan z gub. jarosławskiej Kożewnikowa obrany został Bardyszew.

Kronsztad. — Koło Oranienbaumu zasłabli na cholerę dwaj rybacy.

Petersburg. — Specyalna narada międzywydziałowa, sformowana przy głównym zarządzie rolnictwa dla osiągnięcia możliwego porozumienia w kwestyach, wszczętych przez ministerstwa, dotyczących projektu prawa o polowaniu—skończyła swe prace.

Zdecydowano, że prawo o polowaniu ma być rozciągnięte na całe państwo rosyjskie. W celu baczenia nad przestrzeganiem tego prawa oraz dla zarządzania gospodarką myśliwską w każdej gubernii mają być utworzone specyalne komitety, a w każdym powiecie lub okręgu jeden lub kilka urzędów łowczych.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń.—Podczas dalszych debatów nad budżetem Bienerth zaprzeczał energicznie twierdzeniu, że jakoby gabinet prowadzi wrogą w stosunku do słowian politykę. Oświadcza on, że rząd wbrew wszelkim trudnościom dążyć będzie nadal do doprowadzenia do zgody, lub przynajmniej do *modus vivendi*, pomiędzy niemcami a czechami, mając na widoku zjednoczenie wielkich partyi parlamentarnych, w celu utworzenia nowego gabinetu parlamentarnego (ożywione uznanie).

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin.—Na posiedzeniu parlamentu rzeszy przedstawiciele konserwatystów i centrum oświadczyli, że są oni nadal przeciwni wprowadzeniu podatku od spadków i popierają podatek od notowania walorów na giełdzie. Minister finansów oświadczył w imieniu państw związkowych, że wprowadzenie podatku od notowania walorów na giełdzie natrafia na poważne, nieprzezwyciężone trudności, podatek zaś od spadków jest w danej chwili smutną koniecznością. Przedstawiciel partyi rządowej Hatzfeld odczytał w imieniu partyi deklaracyę, w której wyraża ona swą zgodę na wprowadzenie podatku od spadków pod warunkiem, że nie będzie on podwyższony w przyszłości. Polacy nie zechcieli brać udziału w dyskusyi i wypowiedzieli się za przekazaniem projektu prawa komisyi.

Wiedeń. — „Wiener Allg. Ztg“ pisze z powodu zjazdu monarchów: „Prasa austryacka przyjmuje sympatycznie zdarzenie sprzyjające wytworzeniu serdeczniejszych stosunków rosyjsko-niemieckich, ponieważ jest to pożyteczne dla sprzymierzonych Niemiec. Spotkanie to jest faktem pomyślnym i dla polityki ogólnej, znamionuje bowiem wyjaśnienie sytuacyi międzynarodowej. Jednakże bezpośredniego znaczenia dla Austryi spotkanie to nie ma. Dyplomacya niemiecka wyświadczyła przysługę, zapobiegając w odpowiedniej chwili ostatecznemu zaostrzeniu stosunków, lecz w normalnych warunkach nawet najbardziej przyjazna interwencya zagraniczna jest bezcelowa. Koniecznem jest, by w Petersburgu samo przez się przyszło opamiętanie i by zrozumiano, jak korzystną jest dla Rosyi zgoda z Austryą.

Berlin.—Rosyjsko-niemiecki związek popierania wzajemnych stosunków handlowych wydał rosyjską ustawę celną w języku niemieckim z dołączeniem instrukcyi, cyrkularzy i t. d. Wydział handlowo-polityczny ministerstwa spraw zagranicznych w Niemczech dopomógł związkowi w opracowaniu tego wydawnictwa, uznając, że wydanie w języku niemieckim rosyjskiej ustawy celnej będzie bardzo pożyteczne dla eksportu niemieckiego do Rosyi. Jest to wydanie jubileuszowe wobec dziesięcioletniego istnienia związku.

Londyn.—Do agencyi Reutera donoszą z Teheranu, że dn. 4-go czerwca według telegramu z Ispahanu serdar Aszad zawiadomił o swym zamiarze pochodu na Teheran z trzema wodzami, na czele 800 ludzi, celem zniewolenia do wprowadzenia konstytucyi z gabinetem liberalnym.

Londyn.—Do agencyi Reutera donoszą z Kanei. „Ogłoszono komunikat urzędowy, w którym zalecono ludności zachować spokój i polegać na mocarstwach opiekuńczych w sprawie rozstrzygnięcia kwestyi kreteńskiej“.

Berlin. — Dn. 4 czerwca posiedzenie konferencyi w sprawie wywozu zboża ciągnęło się bez przerwy do godz. 9 wiecz. i miało burzliwy charakter z powodu uwagi o domieszce do jęczmienia. Uwaga o domieszce sformułowana w sposób następujący: dopuszczalnem jest 3% nieużytecznej domieszki: ¾% owsa i ¼% pszenicy i żyta. Znowu podjęto kwestyę, czy uważać za dopuszczalne domieszkę do żyta.

Konferencya uchwaliła następującą uwagę dla dobrych gatunków żyta rosyjskiego: w tranzakcyach z próbą nieużyteczna domieszka jest dozwolona, lecz nie powinna ona przewyższać 4%. Co do sposobu analizy uchwalono wyznaczyć komisyę dla opracowania jednakowych warunków. Dn. 5 czerwca dalszy ciąg konferencyi.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Marsylia. — Usposobienie stałe. Pszenica mikołajowska 1 rb. 47 kop.; z jęczmieniem usposobienie mocne, cena 85 kop.; z kukurydzą usposobienie mocne, cena 92 kop.

Petersburg. — Kałasznikowska giełda. Z pszenicą i mąką usposobienie spokojne, z żytem stałe, z pozostałem zbożem mocne. Pszenica rosyjska 1 rb. 43 kop., żyto 1 rb. 18 kop. — 1 rb. 20 kop., owies 1 rb. 09 kop.

Jelec. — Usposobienie mocne. Pszenica 1 rb. 38 kop., żyto 1 rb. 07 kop., owies 90 kop., jęczmień 97 kop.

Symbirsk. — Żyto 90 kop. — 92 kop. Owies 77 kop. — 80 kop. Mąka żytnia 1 rb. 70 kop. — 1 rb. 80 kop.

Libawa. — Usposobienie z żytem i owsem czarnym mocne, z białym bez zmian.

Nowoczesne małżeństwo.

—0—

«Pall Mall Gaz.» drukuje kontrakt małżeński, podpisany niedawno na żądanie młodej i pięknej narzeczonej przed sędzią pokoju w Londynie.

Oryginalny ten dokument opiewa:

1) Przyrzekam uroczyście przed reprezentantem prawa i moją wybraną, że jej każdej soboty oddam do rąk cały mój zarobek; 2) że codziennie o godzinie 9 wieczorem będę w domu, chyba, że moja żona wyjdzie ze mną; 3) że bez niej nie pójdę nigdy na żadną zabawę i bez jej pozwolenia nie będę z żadną kobietą tańczył; 4) że będę przyjaźnie się odnosił do jej matki i braciszka; 5) że nie będę należał do żadnego męskiego klubu, a zapiszę się tylko do tego, do którego moja żona zapisać się zechce; 6) że nie będę palił nigdy papierosów, a cygara tylko trzy w dni powszednie, a pięć w niedzielę; 7) że nigdy nie użyję niedelikatnego wyrazu; 8) że wytrzepię co roku na wiosnę bez opozycyi dywany; 9) że sam będę miał staranie o moją bieliznę; 10) że nigdy nie będę pił napojów oszołomiających (alkoholicznych) z wyjątkiem dnia wielkiego wiosennego sprzątania trzech szklanek piwa w obecności mej żony; 11) nigdy nie będę trzymał psa, czy to własnego, czy przyjaciela, który chwilowo wyjeżdża; 12) wrazie, gdy będziemy mieli dzieci, obejmuję połowę starania około nich, t. j. w nocy. Zobowiązuję się też rozpalić rano i wieczorem ogień w kuchni.

Młody człowiek kontrakt podpisał: ożenił się, a jego żona ma nadzieję, że ten kontrakt zapewni jej szczęście domowe.

Z ostatniej chwili.

(*Od koresp. własnych*).

Echa strajku.

Petersburg. — Podczas przyjmowania z powrotem strajkujących robotników tramwajowych 100 z nich odmówiono przyjęcia.

Petersburg. — Aresztowano redaktora „Nowej Rusi“ Zajączkowskiego. Odwieziono go do ochrany, gdzie badano go w sprawie zamieszczania podbudzających do strajku tramwajowego notatek. Po badaniu uwolniono go. Dziś wezwani będą do ochrany współpracownicy „Nowej Rusi“.

Śmierć Kruszewana.

Petersburg.—Wczoraj w Kiszyniowie dostał ataku apopleksyi i zmarł b. poseł do 2-ej Dumy Państwowej znany reakcyonista, redaktor tygodnika „Drug“ Paweł Kruszewan.

Onegdaj odbyły się w Kiszyniowie wybory do rady miejskiej. Kruszewan, którego kandydatura była stawianą, przepadł na wyborach.

Nieudany wywiad.

Petersburg. — Chomiakow i Guczkow odmówili dziennikarzom angielskim, którzy chcieli zrobić u nich wywiad, udzielenia jakichbądź informacyi, oświadczając, że o znaczeniu swej podróży powiedzą po przyjeździe do Anglii.

Przeciw Tołstojowi.

Petersburg. — Dwaj duchowni prawosławni, proszeni o poświęcenie otwartej przez zarząd miejski bezpłatnej jadłodajni dla dzieci, odmówili poświęcenia, twierdząc, iż wyższa władza duchowna zakazała odprawiania nabożeństwa w instytucyach, związanych z imieniem Tołstoja.

Oddanie pod sąd.

Petersburg. — Senat wydał rozporządzenie o oddaniu pod sąd byłego marszałka szlachty Łopuchina, brata skazanego b. dyrektora departamentu policyi.

Łopuchin jest oskarżony o malwersacye z kapitałem żywnościowym.

Pożar.

Petersburg. — Płonie olbrzymia fabryka tapetów Riksa. Straty milionowe.

NADESŁANE.

Sprawozdanie.

Ze spaceru urządzonego w ogrodzie botanicznym przez kijowskie Towarzystwo Miłośników przyrody osiągnięto ogółem 2,579 rb. 85 kop. dochodu. Ponieważ wydatki wyniosły 625 rb. 78 kop., więc czysty dochód wynosi 1.927 rb. 7 kop. Z tego 25 proc. czyli 481 rb. 71 k. oddano na rzecz niezamożnych studentów, pozostałe zaś pieniądze wpłynęły do kasy Towarzystwa.

Kijowskie T-wo Miłośników przyrody wyraża za naszem pośrednictwem podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia zabawy.

Obrady cukrowników.

W poniedziałek ubiegły rozpoczęły się w sali techników w Warszawie obrady VI zjazdu cukrowników, urządzanego przez Związek zawodowy cukrowni Królestwa Polskiego. Program obrad dnia tego obejmował punkty następujące: 1) Rzut oka na działalność 25-letnią organizacyi cukrowniczej w Warszawie — ref. p. T. Rutkowski; 2) Postępy naszego przemysłu cukrowniczego w ciągu ostatnich lat 25 — ref. p. Zb. Kozarzewski; 3) Porównawcza wartość różnych odmian buraków cukrowych w różnych warunkach wegetacyjnych — ref. p. Ed. Załęski; 4) O wynikach prób na odparowanie w związku z wyborem materyału opałowego — ref. p. L. Rossmann.

Zjazd otworzył prezes p. Tadeusz Jewniewicz, witając licznie zgromadzonych gości ze wszystkich zakątków kraju. W przemówieniu swem p. Jewniewicz wspomniał, iz zjazd obecny jest jubileuszowym niejako zjazdem cukrowników, w tym samym dniu bowiem — dn. 14 czerwca 1884 roku, t. j. przed laty 25-ciu, miało miejsce pierwsze zebranie cukrowników polskich, którzy na posiedzeniu zwołanem w sali obrad warsz. oddz. pop. przemysłu i handlu utworzyli sekcyę cukrowniczą.

Przemówienia pp. Maurycego Wortmana wiceprezesa, ostatnio zaś prezesa sekcyi cukrowniczej, p. Tad. Rutkowskiego, który już na pierwszem, przed 25 laty, posiedzeniu referował rzecz o osmozie i stale pracuje jako sekretarz, członek zarządu i redaktor „Gazety Cukrowniczej", wreszcie przemówienie p. Zbigniewa Kozarzewskiego, wszystkie one dotyczyły historyi powstania, rozwoju działalności, organizacyi i postępu przemysłu cukrowniczego w kraju naszym.

Następnie zabrał głos p. Ed. Załęski. Referat swój oparł prelegent na licznych doświadczeniach, dokonywanych przez stacye doświadczalne i Związek, i jako wniosek ostateczny podał, że pożądanem byłoby, ażeby każda plantacya dokonywała badań próbnych jak najszczegółowszych, które, biorąc pod uwagę właściwości gleby, kultury, warunków meteorologicznych i t. p. danej miejscowości, wskażą gatunki i odmiany nasion, najodpowiedniejsze do użycia przy tych lub owych warunkach siewu, terminu kopania i t. p. poszczególnych plantacyi.

Wreszcie zabrał głos d-r Leon Nowakowski, zdając sprawę z badań w laboratoryum cukrowniczem nad związkami peptynowymi chemicznymi tych związków w różnych okresach fabrykacyi.

Pierwszy dzień obrad zakończono wspólnym obiadem w jadalni Stowarzyszenia techników.

Drugi dzień obrad cukrowników rozpoczęto referatem p. M. Malinowskiego o przemyśle ludowym. Mówca zwrócił uwagę, że robotnicy cukrowni, którzy zazwyczaj mają dużo czasu w okresie pomiędzy kampanią, mogliby z wielkim pożytkiem dla siebie zająć się niektóremi gałęziami przemysłu ludowego. Najwłaściwszem byłby wyrób przedmiotów związanych z fabrykacyą cukru, jak np. worków, koszy i t. p.

Projekt p. Malinowskiego, poparty przez pp. Wolskiego i Kossutha, spotkał sie z dużem uznaniem. Do pracy w tym kierunku zapisało się 12 osób. pod przewodnictwem p. Dmochowskiego. Zajmą się oni zebraniem materyałów, wejdą w porozumienie z Towarzystwem pop. przemysłu ludowego, celem zyskania instruktorów i t. p. Należy przypuszczać, że sympatyczna myśl p. Malinowskiego przybierze kształty rzeczywiste.

Następnie odczytała referat w duchu podobnym p. Walewska, która proponowała rozszerzenie wśród robotników cukrowniczych jedwabnictwa.

Trzeci referat o badaniach nad opadem w wydziale kotłów wygłosił p. Rosman.

P. Ostaszkiewicz zapoznał zebranych z nowem urządzeniem do wyrobu kostek z kryształu w cukrowni w Trawnikach. Urządzenie to funkcyonowało całą ubiegłą kampanię i dało dobre bardzo wyniki.

Za zakończenie p. St. Wojciechowski udzielał objaśnień o nowopowstałem biurze stowarzyszeń współdzielczych, poczem pan Jewniewicz zamknął zjazd, zawiadamiając zarazem zebranych, że na „Dar Grunwaldzki" zebrano 208 rb.

O zwrot stypendyów.

—o—

Zarząd stypendyum imienia hr. Krystyna Ostrowskiego w Rapperswilu rozesłał następujący list do byłych stypendystów,—a nie mając adresów wszystkich byłych stypendystów—prosi również naszą Redakcyę o ogłoszenie tego listu:

Wspaniałomyślny fundator stypendyów Rapperswilskich dla młodzieży polskiej, uczącej się za granicami kraju, hr. Krystyn Ostrowski, oddając cały swój majątek na ten cel szlachetny, położył jako pierwszy warunek dla tych, którzyby pragnęli z fundacyi korzystać, aby, doszedłszy do stanowiska niezawisłego, zwracali pobierane przez siebie fundusze dla wspomagania następców swoich.

Chciał przez to nietylko uwiecznić fundacyę, powiększać i rozszerzać ją coraz bardziej, ale pragnął przedewszystkiem wykazać, że powinna istnieć ciągła i nieprzerwana solidarność między następującemi po sobie pokoleniami i że ten, któremu pomagano, powinien drugim z kolei pomagać.

Wobec zwiększających się potrzeb, upoważnieni przez radę muzealną do przypomnienia dawnym stypendystom tego obowiązku, uznanego zresztą przez nich w oświadczeniu, przyłączonem do ich podania o stypendyum, zwracamy się z prośbą o nadsyłanie radzie rozporządzającej funduszami stypendyalnymi hr. Krystyna Ostrowskiego choćby małemi ratami sumy pobranej.

Pieniądze należy przesyłać pod adresem.

M. Joseph Gałęzowski, 11, rue Claude-Chahu, Paris (XVIe) lub

M. Boleslas Rubach, 15, rue Lamandé, Paris (XVIIe).

Przyp. Red. Do powyższej odezwy dodać należy następujące charakterystyczne wyjaśnienie, które nam zarząd funduszu stypendyalnego nadsyła:

Zjazd rady muzeum narodowego polskiego w Rapperswilu ma się odbyć w tym roku w dniach 4, 5 i 6 sierpnia. Na porządku dziennym jest rozdawnictwo stypendyów im. hr. Krystyna Ostrowskiego. Kandydatów jest wielka liczba — a fundusze rozporządzalne zbyt szczupłe. Od roku 1889 do r. 1908 rozdano franków 271,963,05. Zwrócono zaledwie franków 5,105,41. Pozostaje więc do zwrócenia suma olbrzymia franków 266,857,64. Przy dobrej woli b. stypendystów iłużby to można było dopomódz.

Fejleton popularno-naukowy.

IX.

(Głębokość morza. — Teleautografia. — Płacz i śmiech u zwierząt. — Ilość gwiazd na niebie).

Ukształtowanie dna morskiego przedstawia podobnie jak i powierzchnia lądu wielką rozmaitość. Podczas gdy znaczne przestrzenie mórz nie przenoszą nieraz i kilkadziesiąt metrów głębokości, gdy np. morze Północne nigdzie prawie nie jest głębsze nad 80 metrów, wyjąwszy nadbrzeżny pas w pobliżu Norwegii, to naogół, zwłaszcza w oceanach, głębokość ta szybko wzrasta, dochodząc na przestrzeni 62% całego obszaru dna morskiego do 3,600 metrów, a w wielu wypadkach do znacznie większej głębokości.

Znamy dotychczas 43 po większej części bardzo rozległe wgłąbienia w różnych oceanach, które dosięgają tej głębokości, albo są głębsze; z nich przypada 15 na ocean Atlantycki, 24 na ocean Spokojny, 3 na ocean Indyjski a jedno 5,735 m. głębokie, odkryte w r. 1898 przez wyprawę „Valdivii", na morze południowe Lodowate. W oceanie Indyjskim znajdują się te wielkie głębie dziwnym sposobem nie w środku morza, lecz blizko brzegu, w okolicy wysp Sunda. Na południe od wyspy Sumbawa, pod 11 stopniem 22 min. południowej szerokości a 116 stopniem 50 min. wschodniej długości spada głębokość morza aż do 6,205 m. a znacznie większą jeszcze, bo 7,300 m. wynoszącą jest głębia w pobliżu wyspy Amboiny, wśród zresztą dość płytkiej zatoki Celebes, której cieśniny są tylko 1,500 m. głębokie. Największe wgłębienie w oceanie Atlantyckim, które przez długi czas uchodziło za drugie co do wielkości na całej ziemi, wynosi 8,441 m.; znajduje się ono na północ od Porto Rico pod 19 stop. 39 min. północnej szerokości i 66 stopniem 26 min. zachodniej długości, a odkrył je 27 stycznia 1883 roku amerykański parowiec „Blake".

Do roku 1895 znana była na świecie tylko jedna większa jeszcze głębia, którą znaleziono w oceanie Spokojnym pod 44 stopniem północnej szerokości a 152 stopniem wschodniej długości niedaleko Kurilów. Ta przeszło 8,513 metrów głęboka wklęsłość nazywa się od parowca, który ją wymierzył dnia 19 czerwca 1895 r., „Głębią Tuscarora". Wskutek następnych badań znaleziono kilka głębin, wynoszących więcej niż 9,000 m., które się znajdują na południu wysp Tonga i na wschodzie wysp Kermadec. Przy tych ostatnich zmierzono 31 grudnia 1895 niemniej jak 9,427 m. Kilkaset kilometrów dalej na północ znaleziono dnia poprzedniego głębokość 9,412 m., a przy wyspach Tonga 9,184 m. Przez kilka lat uchodziła głębokość 9,427 m. za największą, dopiero przy przekładaniu kabli przez ocean Spokojny z San Francisco aż do wysp Filipińskich, znalazł okręt mierniczy „Nero" w końcu listopada r. 1899 jeszcze większą, bo 9,633 m. wynoszącą głębinę na południo-wschód od wyspy Guam. Jest to największa głębia, znaleziona dotychczas na dnie morskiem.

* * *

Przenoszenie na odległość pisma, a właściwie autografów, jest zagadnieniem bardzo rozpowszechnionem w ostatnich czasach i zajęło umysły wielu wynalazców współczesnych.

Należy zauważyć, że nie jest to tak bardzo skomplikowane zadanie w porównaniu z telefonem np., który odrazu ukazał się w formie tak skończonej, że uzyskał to znaczenie praktyczne, jakie ma do dziś dnia; albo w porównaniu z najnowszymi postępami w dziedzinie telegrafii, lub przenoszenia na odległość fotografii. To też już w r. 1842 Bakewell, a w r. 1855 Caselli (a więc na długo przed wynalezieniem telefonów) zajmowali się powyższem zagadnieniem.

Czemże to objaśnić, że ich skądinąd bardzo pomysłowe i praktyczne przyrządy nie przyjęły się i poszły w zapomnienie? Poprostu tem, że pisanie jest czemś bardzo powolnem w porównaniu z szybkością telegrafu, a bardzo niewygodnem w porównaniu z telefonem. Ale dzisiaj używanie, a zwłaszcza nadużywanie telefonu, wywołało konieczność zastosowania teleautografii. Słowo uskrzydlone, jak mówią poeci, nie pozostawia innego śladu, jak wspomnienie, często zbyt ulotne, pismo zaś jest dowodem materyalnym i autentycznym.

Wobec całego szeregu aparatów, które się ukazały w ostatnich czasach, zwrócimy uwagę naszych czytelników na dwa najwybitniejsze: 1) system d-ra Korna, znanego wynalazcy w dziedzinie telefotografii i 2) system Ritchiego, który już wszedł w użycie w Londynie.

Przy teleautografie Korna tekst danej korespondencyi należy wypisać na specyalnym arkuszu metalowym. Arkusz nawija się na wałek, który obracając się pod zwolna posuwającą się igiełką przesyła elektrycznie nasz autograf do stacyi odbierającej. Tam znajdujemy na takim samym wałku nawiniętą błonę fotograficzną, a przed nią lampkę żarową. Ponieważ każde zetknięcie igiełki z atramentem izolacyjnym na stacyi wysyłającej wywołuje przerwanie prądu elektrycznego, a tem samem zgaszenie żarówki na stacyi odbierającej, więc łatwo jest zrozumieć, że, przy odpowiedniej kombinacyi szkieł, otrzymujemy na czułej błonie coś w rodzaju fotografii oryginału naszego pisma.

Dużą rolę w tem odgrywa absolutna jednoczesność — synchronizm — ruchów obu cylindrów na stacyi wysyłającej i odbierającej, co d-r Korn już dawniej bardzo szczęśliwie zastosował przy swojej telefotografii. Niestety, szybkość przenoszenia w tym przypadku wiele pozostawia do życzenia: 500 wyrazów zwykłego pisma na godzinę w przeciwstawieniu do 20 albo 40,000 przy ulepszonych telegrafach Bandot'a i Pollak-Viraga. Następnie potrzebne są specyalne materyały piśmienne, jak arkusze metalowe, atrament izolacyjny i t. p. A co najważniejsza, cały przyrząd jest niezmiernie delikatny i wymaga bardzo dokładnego obznajmienia się. Słowem, ma niewielkie widoki powodzenia.

Inaczej teleautograf Ritchie'go. Tutaj mamy do czynienia z mechanizmem niezmiernie prostym, który z łatwością daje się przyłączyć do prywatnego telefonu, a sposób użycia nie przedstawia żadnych trudności. Aparat wysyłający składa się z niewielkiego pulpitu (50 cm. szerokości na 35 cm. wysokości). Na pulpicie kładziemy arkusz papieru i piszemy na nim zwykłym ołówkiem, który jest połączony z kombinacyą skrzyżowanych drążków. Każdy ruch ołówka przez poruszenie drążków wywołuje prąd elektryczny, który na stacyi odbierającej wprawia w ruch zupełnie analogiczny system drążków. a ołówek mechanicznie do nich przytwierdzony odtwarza naszą korespondencyę. Teleautograf tego systemu może się z łatwością posilkować prądem linii telefonicznych. Jednakże nie można mówić i pisać jednocześnie. Ale bardzo łatwo jest przerywać rozmowę dla pisania i naodwrót.

Ważną jest rzeczą przy tym teleautografie, że zatrzymuje oryginał pismo na papierze, i że można wysyłać autograf nawet wtedy, gdy niema nikogo przy telefonie odbierającym. Jest to bodaj największą jego zaletą. Telefonujemy do kogoś i jeżeli nikt się nie odzywa, zostawiamy mu kilka słów, które za powrotem do domu znajduje. Telefon takiego śladu nie zostawia.

W Londynie zawiązało się Towarzystwo do eksploatowania teleautografu Ritchie'go które otrzymało koncesyę na 21 lat. Już wielkie domy handlowe zastosowały ten nowy wynalazek i w ten sposób załatwiają wymianę niezbędnych dokumentów handlowych. W najbliższym czasie zaprowadzona będzie komunikacya teleautograficzna pomiędzy Paryżem a Londynem.

Widzimy jak wielkie dogodności przedstawia wynalazek Ritchie'go dziś, kiedy żyjemy tak szybko, a czasu zawsze mamy za mało.

* * *

Powtarzamy często w mowie potocznej takie przysłowia, jak „płakać jak bóbr", „płakać krwawemi łzami", „ronić łzy krokodyle". Jakież jest właściwe znaczenie tych wyrażeń?

W pojęciu człowieka płacz, ogólnie mówiąc, jest wyrazem żalu i bólu. Czy zwierzę, jako istota żyjąca i niepozbawiona czucia, nie miałoby możności okazywania uczuć żalu i bólu? Mnóstwo przykładów, podpatrzonych z życia zwierząt, potwierdza w zupełności prawdę trafnych wyrażeń, powyżej zacytowanych.

Wyrażenie „płacze jak bóbr" oznacza, że płaczący długo wylewa łzy, spokojnie, bez szlochania i łkania. W rzeczywistości, gdy bóbr zostaje złowiony, zwątpiwszy o ratunku, płacze gorzko. Płacze ustawicznie gorącemi łzami bobrzyca, gdy zabierają jej bobrzątko, smuci się do dwóch tygodni i wysycha jak szkielet.

Nad brzegami Nilu, w Egipcie, często rozlega się płacz dziecięcy. Zwabiony tym głośnym udanym płaczem dziecka niedoświadczony człowiek przekonywa się, że wygłodniały krokodyl płacze, szukając żeru, a nieostrożny poszukiwacz płaczącego dziecka może stać się ofiarą głodnego potwora, gdyby zablizko doń podszedł. Stąd wzięto wyrażenie „wylewa łzy krokodyle".

Gatunek ociężałej meksykańskiej jaszczurki płacze krwawemi łzami; jest to wydzielina krwawa gruczołu łzowego, wytryskująca podczas niebezpieczeństwa w walce z inną jaszczurką.

Znane są przykłady płaczu, t. j. obfitego wylewu łez, u małp, gdy im zabierają małpiątka, drażnią je, biją lub zostają ranione, wyrażając w taki sposób uczucia żalu i bólu.

U śmiertelnie ranionej sarny z dużych czarnych óczy płyną obficie łzy.

Psy płaczą bardzo łatwo.

Ścigany zając wydaje okrzyk podobny do płaczu i z ócz płyną łzy.

Stary szczur płacze, gdy widzi utopionego towarzysza lub złowionego w pułapce.

U zwierząt przeżuwających istnieje stosunkowo wielki gruczoł i kanał łzowy w oczodole i możność łatwego łzawienia, trafnem przeto jest przysłowie ludowe „płakać jak cielę".

Powyżej przytoczone przykłady, jak i wiele innych, wykazują, że u zwierząt żal i ból ujawniają się przez łzy, wogóle jednak zwierzę nie płacze tak łatwo jak człowiek i w wielu razach znosi ono niedolę z godną podziwu cierpliwością.

Dziwnem wydawaćby się mogło pytanie, czy zwierzę się śmieje. Możność śmiechu, jako wyraz uczuć radosnych, jest właściwą człowiekowi. Jednakże ze spostrzeżeń przy odruchach mięśni wargowych wnioskować należy, że małpy i psy również zdolne są uśmiechać się.

* * *

W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca w paryskiem obserwatoryum pod przewodnictwem jego dyrektora Bailaud obradowała międzynarodowa komisya, zajmująca się sporządzaniem dokładnej mapy nieba. Pierwsza myśl takiej mapy jest bardzo stara, powziął ten projekt grecki astronom Hipparch na pięćset lat przed naszą erą i zdumiewać się należy, iż przy ubogich środkach, jakimi wówczas rozporządzała astronomia, zdołał 1025 gwiazd odnaleźć na firmamencie i miejsce ich dokładnie oznaczyć. Na zjeździe astronomów w roku 1887 Manchy, ówczesny dyrektor obserwatoryum paryskiego, przedłożył swój projekt odfotografowania nieba, oraz poczynione już próby w tym względzie. Jego fotografie, odbite na płycie bardzo czułej, uchwyciły gwiazdy i mgławice. Manchy proponował utworzenie międzynarodowej komisyi uczonych, zespolonej wspólną pracą, i fotografowania gwiazd aż do 14 wielkości włącznie. Propozycya została przyjęta i przystąpiono natychmiast do jej wykonania. Chodziło ni mniej, ni więcej, jak o uchwycenie aparatami 30 milionów gwiazd. Podzielono firmament na 18 stref, każdą z nich powierzono jednemu obserwatoryum. W chwili obecnej na mapie jest już oznaczonych 10 milionów gwiazd. Astronomowie spodziewają się, że za lat dwa olbrzymia praca dobiegnie kresu.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI).

Na kol. Południowo-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o g. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć—odchodzi o godz. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy posp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o g. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa. Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 50 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń- odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 m. 06 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 30 zrana.

Towarowy posp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy posp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przychodzi o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odch. o g. 11 m. 50 w., przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń—odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł., przych. o godz. 7 m. 50 wiecz.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Proreżna 9) róg Puszkińskiej.